

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
 Biuro redakcyjne: ul. Sykstyńska l. 40, 1. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
 Biuro administracyjne: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłatna na „Gazetę Narodową” wynosi:
 we Lwowie: na przewidywany rok: miesięcznie 2 kor. 50 h. kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ półrocznie 12 „ 15 „ 90 „
 za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
 Wraz z „Tygodnikiem mod i powieści” lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno” i 12 tomiami rocznikiem „Ziarno” kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h. „ na prowincyi 9 „ 90 „
 We Lwowie za odnośnienie do domu dopłaca się 10 hal. miesięcznie

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE
 przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; we Wiedniu: Hasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Salterstraße 2 — A. Oepplig Grünangergasse 13 — M. Duker Nachf. Max. Augenstein & Emmerich Loewner, L. Wallalla Nr. 9, Schallke Wollzeile 11, J. Danenberg, H. Praterstrasse 33; Adolf Chlawski VI. Getreidemarkt Nr. 18; w Budapeszcie: Julius Leopold VII. Elisabethring 54; w Frankfurcie n. M.: Hasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; w Warszawie: Reichmann & Freuden.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia swymczasne na jednodniowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadstawka** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Glasy publiczne** na wiersz lub jego miejsce 1 kor. — **Przywrotna korespondencya** 6 hal. od wtytułu. Numer kosztuje 8 hal., na przewidywany 10 h. (Numer dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Z ruchu kobiecego.

Lwów 13. czerwca.

W Berlinie zebrał się jak donosiliśmy — międzynarodowy kongres kobiet, zwolany przez „Związek światowy kobiet”.

Związek światowy kobiet został zainaugurowany r. 1888 w Waszyngtonie przez kobiety amerykańskie, francuskie i angielskie. Myśl założenia tego związku rzuciła dzisiaj jego prezydentka, mrs. May Wright LeWall. Celem związku jest wywłaszczenie kobiet na rozmaitych dziedzinach pracy, bądź to umysłowej, bądź to fizycznej, przedewszystkiem zaś obudzić i rozwinąć interesowanie kobiet ruchem socyjalnym. W łonie związku istnieje 19 związków narodowych, ilość członkin ogólna wynosi 8 do 9 milionów; do tego związku należą też związki niemieckich stowarzyszeń kobiecych.

Obecny kongres podzielił się na cztery wielkie sekcje: wykształcenia kobiet, zarobkowanie kobiet, społeczne urządzenia i stanowiąc prawo kobiety.

W sekcji „wykształcenia kobiet” koncentruje się dyskusja tylko na kilku zasadniczych kwestiach, mianowicie na kwestyi wychowania kobiet pod kątem widzenia przyszłego stanowiska żony i matki. Kwestye dotychczasowe jednak tej materji nie mają być załatwione li tylko sub specie rzeczowo-pedagogicznej strony, ale głównie w całej swej doniosłości, w dziedzinie kulturowej i społecznej. Dla tego omawiane będą szkoły ludowe i sprawa wspólnego wychowania męskiej i żeńskiej młodzieży. Referat w tej ostatniej sprawie wygłosi Finlandka, w której ożywiła ten sposób wychowania o 10 lat się praktykuje. Dalej będą się toczyły obrady na temat szkół wyższych żeńskich; studium uniwersyteckie kobiet spotka się z obszerną dyskusją, na konie będzie na porządku dziennym rozstrzygnięcie pedagogicznego wykształcenia nauczycielek.

W drugiej sekcji: „Zarobkowanie kobiet” omawiane są dawniejsze zawody kobiece a więc pracownice w rolnictwie, fabrykach i służbie, tudzież omawiane są te zawody, które przez nowoczesny ruch kobiecy zostały utworzone lub dla kobiet zdobyte, jakimi są zawody naukowe i artystyczne.

Trzecia sekcja: „socyjalne urządzenie” zajmuje się opieką nad ubogimi i choremi, kwestyją ochrony młodzieży i usunięcia tych niebezpieczeństw, które hamują prawidłowy jej rozwój tak cieleśnie jak duchowo. Dalej kwestyją moralności i opieki nad więźniami. W tej kwestyi angielskie kobiety najwięcej zdołały, tak samo w dziedzinie walki z alkoholizmem kobiety angielskie i amerykańskie znaczący mogą się poszczycić rezultatami, to też rewelacje na ten temat bardzo będą interesujące i aktualne tem bardziej, że i nasze społeczeństwo w ostatnim czasie żywo ta sprawę się zajmuje. Sprawa zakładania restauracji bez napoju wysokobrowaryjnego także należy do programu kongresu.

Czwarta sekcja: „Stanowisko prawne kobiety” zajmuje się rozpatrzeniem stosunków prawnych, które kobiecie rzekomo oddają pod władzę mężczyzny i jakby temu zaradzić. Twierdzi się zwykle, że rodzina, gmina, państwo stoją pod niekorzystnym, bo jednostronnym wpływem mężczyzny. Rozprawy tej sekcji mają dostarczać zarysu historycznego rozwoju prawa o małżeństwie, stanowiska kobiety wobec prawa koalicji i socyjalnego ustawodawstwa w poszczególnych państwach. Z powyższego zestawienia widać już, że program kongresu jest nadzwyczaj bogaty. Jakkolwiek na sposób postawienia kwestyi na kongresie nie ze wszystkim zgodzić się można, to w każdym razie zasługują one na ogólną uwagę. Ruch kobiecy, który się zrodził pod smutną gwiazdą „walki o byt”, jest zjawiskiem, którego mimo pewnej śmieszności jego reprezentantek lekceważyć nie podobna. Każdy rozsądny człowiek współczuje z aspiracjami i dążnościami tych pracowniczek i nie odmówi uzasadnienia całemu szeregowi rozsądnych postulatów. Zarzuty tam są tylko na miejscu, gdzie ruch ten wykracza poza granice, określone kobiecie jej płcią i zasadniczymi pierwiastkami ustroju duchowe-

go i uczuciowego, właściwymi odrębnej od męskiej naturze kobiecej.

Chociaż ruch ten może być co do swej formy nieraz nie sympatyczny, to o ile osiąga rzetelne korzyści, czego zaprzeczyć niepodobna, zasługuje na coś więcej, jak tylko na tolerancję. Dlatego z zainteresowaniem śledzić będziemy przebieg obrad kongresu i postaramy się dać więcej i wyczerpujących wiadomości.

Sprawy krajowe.

Regulacja rzek.

Od wtorku do soboty toczyły się w namiestnictwie obrady krajowej komisji regulacji rzek kanalowych i zabudowanie źródeł. Szef dyrekcji dróg wodnych p. Mrazik złożył następnie oświadczenie, które zapisano w protokole posiedzenia plenarnego, że w interesie dróg wodnych należy przedłużyć regulację Skawy od Suchej do Jordanowa, co też komisya w generalnym projekcie uwzględniła, oraz zabudować potoki górskie w dorzeczu Soli i Skawy, gdyż z tych dwóch rzek ma być pobierana woda do kanału łączącego Odry z Wisłą. Bez zabudowania źródeł tych rzek kanały alimentacyjne zostałyby zniszczone zwirem. Co do potrzeby innych dopływów Wisły, na wschód od Krakowa, dyrekcya budowy dróg wodnych nie mogła złożyć oświadczenia, gdyż nie przystąpiono jeszcze do opracowania trasy kanału łączącego Wisłę z Dniestrem.

W imieniu komisji administracyjnej przedłożył sprawę unormowania datków konkurencyjnych członek wydziału krajowego dr. Pilat. Na podstawie uchwały wydziału kraj. z d. 10. czerwca, w której w zasadzie oświadczono się za nałożeniem skromnego datku konkurencyjnego na adyamentów, komisya ograniczyła się tylko do dyskusyi informacyjnej, gdyż ostateczne zatwierdzenie tej sprawy należy do sejmku, względnie do rządu i wydziału krajowego, które to władze mają wygotować odrębny projekt ustawy.

Skawa od Jordanowa do		kosztom	
Wisły	74 km	2,930.000 k.	
Raba od Lubienia do Wisły	89 „	4,900.000 „	
Dunajec od N. Targu do N. Sącza	91 „	4,801.000 „	
Poprad od Muszyny do Dunajca	59 „	1,871.000 „	
Wisłoka od Żmigrodu do Jasła	23 „	880.000 „	
San od Liszka do Sanoka	23-4 „	1,390.000 „	
Wiśnik od Niżankowic do Sanu	22-2 „	960.000 „	
Wisłok od Frysztaka do Sanu	116- „	7,000.000 „	
Tanew od granicy Kr. Pol. do Sanu	12-5 „	600.000 „	
Stryj od Turku do Dniestru	152- „	3,100.000 „	
Szwica od Wzdziżna do Dniestru	92-5 „	5,400.000 „	
Szukiel od Bolechowa do Swicy			
Bystrzyce aż do Dniestru	132- „	8,000.000 „	
Razem 13 rzek		886'6 km. 48,772.000 k.	

Ponieważ górna Wisłoka i górny San mogą być regulowane dopiero po uregulowaniu tych rzek w dolnych biegach, którego koszty pokrywa wyłącznie skarbn państwa, zatem te dwie regulacje odroczone aż do drugiego okresu budowy, w latach 1913 do 1923.

Dalej uchwalono rozdzielić kredyt regulacyjny, przynany ustawą z r. 1901 w sumie 17,406.000 k. na pierwszy okres budowy, w latach 1904 do 1912, jak następuje, w ratach rocznych przez dziesięć lat:

	rocznie	razem
Skawa	200.000	1,800.000 k.
Raba	200.000	1,800.000 „
Dunajec	200.000	1,800.000 „
Poprad	100.000	900.000 „
Wisłok	300.000	2,700.000 „
Wiśnik	50.000	450.000 „
Tanew	50.000	450.000 „
Stryj	350.000	3,150.000 „
Szwica i Szukiel	200.000	1,800.000 „
Bystrzyce	284.000	2,556.000 „

Jako zasadę uchwalono rozpocząć roboty regulacyjne z dołu i prowadzić je systematycznie w górę rzek, wyjątkowo zaś w pierwszych latach budowy uzupełnić wykonane już regulacye lokalne, gdzie zachodzi konieczna potrzeba ochrony osad i obiektów komunikacyjnych.

Za zasadniczą dalszą podstawę przyjęła komisya, że już w pierwszym okresie budowy należy postarać się w drodze ustawodawczej

o zapewnienie zabudowania potoków górskich i zalasiaenia nagich stoków górskich, których kosztą obliczyło namiestnictwo łącznie z wydziałem krajowym w programie z listopada roku 1902 na 28,133.000 koron. Te roboty górskie winny być przeprowadzone z największym pośpiechem, jako ważne przygotowanie do właściwych robót regulacyjnych.

W ciągu obrad komisji technicznej poruszono sprawę regulacji górnych biegow rzek kanalowych i zabudowanie źródeł. Szef dyrekcji dróg wodnych p. Mrazik złożył następnie oświadczenie, które zapisano w protokole posiedzenia plenarnego, że w interesie dróg wodnych należy przedłużyć regulację Skawy od Suchej do Jordanowa, co też komisya w generalnym projekcie uwzględniła, oraz zabudować potoki górskie w dorzeczu Soli i Skawy, gdyż z tych dwóch rzek ma być pobierana woda do kanału łączącego Odry z Wisłą. Bez zabudowania źródeł tych rzek kanały alimentacyjne zostałyby zniszczone zwirem. Co do potrzeby innych dopływów Wisły, na wschód od Krakowa, dyrekcya budowy dróg wodnych nie mogła złożyć oświadczenia, gdyż nie przystąpiono jeszcze do opracowania trasy kanału łączącego Wisłę z Dniestrem.

W imieniu komisji administracyjnej przedłożył sprawę unormowania datków konkurencyjnych członek wydziału krajowego dr. Pilat. Na podstawie uchwały wydziału kraj. z d. 10. czerwca, w której w zasadzie oświadczono się za nałożeniem skromnego datku konkurencyjnego na adyamentów, komisya ograniczyła się tylko do dyskusyi informacyjnej, gdyż ostateczne zatwierdzenie tej sprawy należy do sejmku, względnie do rządu i wydziału krajowego, które to władze mają wygotować odrębny projekt ustawy.

Z Bukowiny.

(Nowy klub polityczny).

Na zaproszenie p. Onciula odbyło się wczoraj w Czerniowcach zebranie niemieckich postępowców i wolnomyślnych, celem utworzenia osobnego związku wolnomyślnego w sejmie bukowińskim. Wszyscy obecni oświadczyli gotowość przystąpienia do związku, który pod względem narodowościowym nie wchodzi na członków swoich żadnych ograniczeń. Należący do niego mogą być Niemców, przedstawicieli wszelkich narodowości i zupełni im zostawia wolność.

Co do celów nowoutworzonego związku, to cele te są następujące: Ochrona interesów ekonomicznych i socyjalno-politycznych Bukowiny, a w pierwszym rzędzie uzyskanie duchowej czasu odpowiadającej reformy wyborczej, dalej reforma szkolnictwa, reforma organizacyi gminnej przez zmianę ustaw gminnych, sanacya finansów arajowych, o garnizony kredytu, przeprowadzenie zupełnego równoprawienia w kraju i t. d.

Pry kochu zebrania, na wniosek p. Mikolaja Wasilki, członkowie związku utworzyli komitet wykonywający, wybierając do prezydium jego: Prof. Skedla, dr. Strauchera, prof. Smala-Stockiego i dr. Onciula.

Do tego nowo utworzonego związku oprócz Niemców przystąpili także Rusini, Rumuni i żydzi.

Bułgaria się mobilizuje!

(Od naszego korespondenta.)

Sofia 9. czerwca.

Pomimo bułgarsko-tureckiego porozumienia, pomimo oficjalnych starań ze strony bułgarskiej, stawało, które mają na celu zadokumentowanie jej lojalności w obec Turcji, powstanie w Macedonii nie tylko nie uchroniło, lecz przeciwnie wzmagają się na nowo. Codziennie dochodzą tu wieści, przynieszone przez Bułgarów, uciekających z Macedonii, o potyczkach powstańców z Turkami, o zamachach dynamicznych i o działalności powstańczych przywódców. Nieobecność w Sofii Sarafowa, pułkownika Jankowa, generała Con-

czewa i innych jest jawnym dowodem ich działalności w Macedonii, o której bez inspiracji i pomocy tutejszych ster rządzących nie mogliby nawet pomyśleć.

Turcyja nie dotrzymała swoich przyrzeczeń w obec Bułgaryi; nie tylko bowiem nie demobilizowała swych sił wojskowych na pograniczu, lecz przeciwnie kompletuje je coraz więcej i całkiem jawnie i wysyła ku granicy bułgarskiej nowe wojska. Bułgaria, pozornie niezadowolona z tego stanowiska Turcji, z jej dalszego zbrojenia się z więc i niedotrzymania przyrzeczenia, w rzeczywistości zaś korzystając z sytuacji i stosunku do Austrii, w którą potrafiła wnieść przekonanie o uspokojeniu powstania, nie przestała ani na chwilę zbroić się i to na ogromną skalę.

Zbrojenia te zbliżają się niewątpliwie ku końcowi. Wczoraj właśnie otrzymali wszyscy rezerwiści bułgarscy — a jest ich 250.000 ludzi, obok obrony krajowej (opozycja) i wojska liniowego w sile 75.000 ludzi — aby byli gotowi w przeciągu 24 godzin po otrzymaniu wiadomości o mobilizacyi stawili się na oznaczone miejsca zboru; poufne te wezwania (zaopatrzone w nagłówkach „sekretno”) obowiązują każdego żołnierza, aby ze sobą przyniósł 5 kg. przesiewanej maki i 5 kg. warstw, tj. grochu, kaszy, fasoli lub soczewicy. Należycieść po cenie targowej wypłaci im niezwłocznie po przybyciu kasza wojskowa. Charakterystycznym też jest, że urzędnicy, którym za zaległe podatki wstrzymano wypłatę pensji, otrzymają je przed upływem miesiąca pomimo niewyodrębnienia zaległości, wielu z nich bowiem jest oficerami i w razie powołania w szeregi pozostaliby bez środków pieniężnych. Niezwykle gwałtowne ściąganie podatków, transporty materjałów wojennych, amunicyi, gromadzenie żywności, sucharów, obuwia itd., dzień i noc pracujące arsenały, jako też prywatne zakłady, nie ustawały ani na chwilę od czasu objęcia steru władzy przez Raczko Petrowa i jego stambulowskiego przyjacielo Petkowa.

Wszystko to wskazuje, że zanosci się na niespodzianki, których Europa obawiała się od dawna pod nazwą kwestyi wschodniej. Wzrost zaś gordyjski — coraz bardziej w tej kwestyi się wikłający — rozetną ci, o których istnieniu przed laty 30 prawie nikt nie lub barzo mało wiedział. Sława czynów japońskich widocznie podziałała na nich i pochwnie ich do czynu. Goplic.

Wojna rosyjsko-japońska.

Buchy strategiczne.

Telegramy rosyjskie i japońskie stwierdzają, że Japończycy w Mandżurji od 7. bm. naprzód się posuwają, Rosyianie zaś, jak „Ros. Agencya tel.” donosi, „sprzed przerwania niemi i siłami p o w o l i się cofają”. D. 7. nadarzyły oddziały Kurokiego na Saimatsi, nadjazd oddziały jen. Oku na Siujan, a nadto d. 8. ostrzeliwała flota japońska wybrzeża między Kaiczu a Siuneczen. Zdawało się, że Japończycy obecnie główną wagę kładą na zdobyciu Portu Artura i świat zwróciła wojskowy z gorączkowym zajęciem wyglądał strasznych, jakie się tam obęda, walk i ich wyniku. Wobec wspomnianych powyżej ruchów Kurokiego i Oku wydaje się nagle wojskowym europejskim, że jednak japoński sztab generalny przedewszystkiem zamysł wyruszyć ku Liaojangowi i Mukdenowi i zmusić Japończyków do przyjęcia walnej bitwy, któreby jużsię do rozstrzygnięcia zarazem o losie Portu Artura.

Słyszyszmy o zwycięstwach uatroskach między przednimi sztabami rosyjskimi i japońskimi, które choćby były najdramatyczniejszej, stanowczego wpływu wywierać nie mogą, ale odbija się w nich kardynałny błąd w wojowaniu Rosyan, mianowicie, że gdzie tylko spotykają się z Japończykami, są zawsze w mniejszości. Tymczasem komenda japońska umie zazwyczaj jakoś po mistrzowsku tak pokierować, że tam, gdzie obustronne siły są mniej więcej równe, oni w stanowiącej jednak chwili z przewagą występują. Zaczem Rosyianie,

przynajmniej dotychczas, we wszystkich colkolwiek znacniejszych uatroskach ciągi brali. A w tem rzeń całej strategii i pojęli to i wykonują Japończycy, którzy dopiero od lat 40 przyswajają sobie sztuki wojowania, gdy Rosyianie dwa wieki chwalebnej tradycyi wojennej posiadają.

Tak było nad Jalu, tak pod Kinczou, tak teraz znowu pod Saimatsi i pod Siujen i ślad służba wywiadowcza i spiegozwe japońska daleko lepiej jest zorganizowana, niż rosyjska i Japończycy ludność miejscową mają za sobą. Co do tych walk nadszedł ciekawy

raport Karopatkina

z d. 9. bm. Czytamy w nim: Ostrzelianie przez eskadrę japońską wybrzeży między Siuneczen a Kaiczu z dnia 8. bm. nie wyraziło nam szkodę ani w ludziach ani w materjałach. Pomimo znacznej liczby strzał został tylko jeden żołnierz sanitarny lekko raniony i uszkodzona nam dwa wozy. D. 9. bm. ponowal spokojną na wybrzeżu; kilka okrętów nieprzyjacielskich oddaliło się.

D. 7. bm. posułą się Japończycy z wolna w pochodzie swoim ku Siujen drogami od Takusszan i od Fengwangzeng, straż przednia ich jednak nie przysunęła się ponad ośm kilometrów na południe i wschód od Siujen. D. 8. bm. rano wyruszyła kolumna japońska, jedna brygada piechoty z dwiema baterjami górskimi i pięcioma szwadronami do ataku na Siujen. O godz. 11. rano pojawili się Japończycy pod miastem od strony południowej, ale ich wielce skuteczny ogień naszych bateryj zatrzymał. Zaczem piechota japońska także od wschodu od Fengwangzeng ku miastu ruszyła. Zajmujący przełęcz kozacy musieli po dwugodzinnej walce cofnąć się.

Nasza bateria poczęła ostrzeliwać całą przełęcz i przeskoczyła usadówić się tam Japończykom. W tej chwili zjawila się od południa nieprzyjacielska bateria górską, ale po kilku strzałach naszej baterji zamknął się. Drugiej górskiej baterji nieprzyjacielskiej nie udało się rozpocząć ognia, i musiała pod ogniem naszej baterji opuścić swoją pozycję. W toku walki dostrzeżono, że kilka batalionów piechoty japońskiej na północny wschód od Siujen nas okrąża, zaczęli nasza linia odrotu zagrożona została. Skutkiem tego kozacy oddaliili się z wolna aż na ośm kilometrów od Siujen, strzelając jednak na odstęp 800 szałni z dział na gęstą kolumnę nieprzyjacielską.

Około godz. 5. popoł. ustał ogień karabinowy. Z naszej strony ranni są: Szef kozaków Czeremiszow, podchorąży Komarowski i podpułkownik sztabu jen. Posochow. Według wszelkiego podobieństwa kozacy ucierali się z oddziałem dwyżki 10.

W uatrosce pod Tafankou (zapewne Tafan na północny wschód od Siujen; p. r.) mieliśmy jednego strzelca rannego, podczas gdy wedle opowiadania ludzi miejscowych Japończycy znaczne ponieśli straty, 40 w zabitych i rannych.

Szczegóły boju pod Saimatsi przedstawiają się, jak następuje: D. 7. czerwca o godz. 6. rano uderzył nieprzyjaciel na naszą kompanię, ustawioną jako osłona na drodze od Aysan (na mapie Ałtanjanian na południowy wschód od Saimatsi). Wyslano jej w posiłkach oddział strzelców, następnie cała kolumna się ruszyła. Jeden batalion jej z jednym działem górskim zajął pozycję przed Saimatsi, podczas gdy drugi batalion naprzód się posuwał. Kompania przedniej straży i oddział strzelców poczęły okrążać Japończyków, zadyali im ciężkie straty i zabrały ze sobą karabiny i ryzyszniki poległych. Pochód batalionu został jednak wstrzymany przez bardzo silny ogień nieprzyjaciela, którego siły aż do siły jednej brygady piechoty z dwiema baterjami i trzema szwadronami wrosły. Komendant oddziału nakazał odwrót ku przełęczu Fensulin i oddział z wolna w dobrym porządku się cofał. Banni: kapitanowie drugiej klasy Makarow i Sykina i podporucznik Rażycki, którzy jednakże w szeregu pozostali. Poległych i rannych było około stu żołnierzy. Straty nieprzyjaciela są wielkie.

Z zabranych po poległych Japończykach rysniskanu widać, że oddział nasz miał do

MARYA RODZIEWICZOWNA.

CZAJARY.

Powieść

Ciąg dalszy.

Bronkę znalazłem na ruinach sklepu, dzieci chore, graty opisane przez komornika. Lucyan już tam był i oboje zdecydowali procesować spólnie. Po rozpatrzeniu się w sprawie potrafili ich przekonać, że rezultatem procesu będą tylko koszty. Szczęściem, że jak ich znasz, tych dwoje łatwo namówić, żeby nie robiłi, tembardziej, gdy się ofiaruje za nich robić. Otóż grzeczni zostawili komornikowi. Bronkę z dziećmi zabrał na lato Lucyan a że słyszed nie chce o zamieszkanu na stałe na wsi, że bez Warszawy żyć nie może, że dzieci już się uczą, zobowiązałem się w twojem i swoim imieniu dawać jej rocznie sześćset rubli a Lucyan obiecał placić na obłopa gimnazjum i namówić Karola, żeby także paręset rubli dołożył.

— No, dobrze, ale dlatego siedziałeś aż trzy tygodnie?

— Gdym się ich pozbyła, szukałam twojej żony.

— Chyba takie waryackie pomysły mogły ciebie trzymać i dłużej.

— Nie. Znalazłam bardzo łatwo.

— Więc żyje! — rzekł bezdźwięcznie. Zapewne nawet dobrze jej się powodzi. Ładna była i jest młoda. I śmie nosić nasze nazwisko może!

Zoska zmarszczyła brwi i rzekła, jakby nie zauważyła przerwy.

— Ale była chora, więc zostałaś przy niej, aż mogła wyjechać.

Waclaw się zerwał.

— Jaktó? Mogła wyjechać!

— Ze mną.

— Z tobą? Dokąd?

— Do mnie!

— Słuchaj, zwaryowałaś. Jakiem prawem!

— Jaktó? Jakiem prawem? Mogę mieć u siebie, kogo mi się podoba.

— Tuś ja przywiozła, tu. A ja czemuż ci jestem, a mnie nie rozczylaś spytać, czy ja pozwolę, czy ja chcę! Gdzie ona jest?

— Co masz pozwolić? Komu? Tobie jej nie przywiozłam, ale sobie.

— Więc mnie tem samem stąd wypędzasz!

— Człowieku, czego się mniotasz. Nikt o niej nie narzucą, ani cię zmuszą, by się z nią spotkał. Ona nawet nie wie, nie przypuszcza, byś ty tu był. Znalazłam kobietę chorą, wędry, pracującą ciężko, mieszkającą od sześciu lat w jednej kamienicy, w jednej stan-

cy ze staruszką emerytką, która jak o łaskę mnie modliła, żeby jej opiekunkę odesłać jesienią. Zabrałam ją na wypoczynek, na oddychanie, na odkarmienie. Wróci do pracy, gdyż się nabierze, ale będzie już oddać pod moją opieką. Tobie jej nie narzucam, ale też nie masz prawa zabraniać mi spełnienia obowiązku.

— Gdzie ona jest? — spytał.

— Umieściłam tymczasem w Ługach.

— U mnie?

— Nie u ciebie, boś tutaj. Jeśli nie pozwalasz, tutaj ją zabiorę.

— Spodziewam się. Możesz to jutro uczynić, ja wyjeżdżam.

— Na długo?

— Na zawsze!

— Człowiek nie powinien używać dwóch wyrazów: nigdy i zawsze. Dokąd jedziesz?

— Nic ci o tego. Bądź pewna, że do ciebie po tem nie wrócę. Zapowiadam ci jedno, że nie pozwalam, by używała mego nazwiska.

— Ja jej go nie dałam. Rozwiędz się, daj jej alimenty, wolność, wtedy możesz zabierać. Ale ożenić się, rzucić kobietę na poniewierkę, potem i w szale i czuść się jeszcze bohaterem lub ofiarą, to trzeba był albo złym, albo niespełna rozumu. Ładniebyśmy wszyscy wyglądali, żeby nas Bóg tak za winy karać pozwał, ale naszymy się chrześcijanami, klepiemy pałocierz, a tyle w nas z Chrystusa, ile w tym papierowym obrazku. Przystęgiście so-

bie nawzajem przed oltarzem i któreś z was zerwałoby przysięgę? Ona ci oddana była, kochająca, wierna, za coś ją wygnał, za prześlność, ona nie twoja, na coś wygnał, na przyszłość, przysięglisz, że jej nie opuścisz do śmierci? I teraz się na mnie wściekasz, że mam ją przyrzeczną. Chcesz znowu w szale czynić, jakieś wtedy postąpił — twoja wola, ale wtedy nie po ludzku, nie po chrześcijańsku postąpił i teraz to chcesz powtórzyć. Idź, ja ci jedno powiem na rozstanie: do śmierci będiesz mi druhem i bratem serdecznym, ja ci się nie zmienię, nie przestanę kochać i jakiem poznała te drugą Zoskę i ona twoją była i będzie. Ale, po co nam tak się rozchodzić? Masz żal do mnie, złość, bunt, ale gdy się opamiętasz, to zrozumiesz, że to nie do mnie. Ty to wszystko masz do siebie, nie od dziś, od wtedy, to cię trę, nęka, trapi, męczy i trapić będzie, wiesz dopoki? Aż kiedyś! „Ojciec nasz” zmówisz, nie ustami, ale duszą i czynem! Wtedy zdrow będziesz i cichy i wtedy będziesz szczęśliwy!

Wstała, przechodząc kolo niego, objęła go za głowę, pocałowała i wyszła.

Noc była cicha, lipcowa noc. Minał sezon żabiich plotek i słowicznych koncertów, jakie malutkie bestyjki owady ówierkały w kalinach nad wodą i płuksały ryby w toni.

Zoska usiadła nad zatoką i miała wrzawienie głodu, który ta cisza syciła, zmęczenia, które ustępowało w tym spokoju i ciepłe pustkowie. Nie poruszyła się, gdy usłyszała

za sobą kroki, ani gdy Waclaw usiadł obok niej, nie odezwała się. Usiadł o stopień niżej nad wodą i po chwili oparł głowę o jej kolana. Wtedy na tej głowie gorącej położyła rękę i przeszła pieszczołtliwie po włosach. Bestyjki owady ówierkały w kalinach i czasem nad tonią z dyskretnym świstniem przelatywał jakiś ptak wodny, sploszony z gniazda.

— Przepraszam, Zośko! — szepnął Waclaw.

Pochyliła się, pocałowała go w głowę.

— Ale to coś tak niesłychanego, coś zrobiła — dodał.

Umiechnęła się.

— To określenie wieczności mi towarzyszy w życiu. Tyś użył goraz pierwszy, ale słyszę je oddawna, ze wssch stron. Gdym wyrwała się do Paryża na studia, powiedzieli: To coś niesłychanego; gdym odmówiła Owerle, gdym zejechała Oczararów, gdym tu osiadła i nie szukała ludzi, gdym oswoiła Kasjana — wszystko naszywa czemś niesłychanem. Myślę, że ludzie są bardzo głusi albo tak zatkowani w swych potocznych sprawach bytu, że nie słyszą wielu głosów i melodyj, hej-nałów i jęków, i zgrzytów, i ech, które leżą, płyną, grają, tętnią, gdy się ktoś w ciszę wstucha i w siebie.

(C. d. n.)

oznienienia z oddziałem 12. dywizji japońskiej. Komendant oddziału naszego podnosi spokój i odwagę żołnierzy i donosi że lotny oddział Czerwonego krzyża postępowal ponad wszelkie pochwaly.

Raport Kurokiego.

Jen. Kuroki donosi: Jedna z kolumn naszych żołn. d. 7. bm. Saimatsi. Nasze straty wynoszą 3 poległych i 24 rannych, podczas gdy nieprzyjaciół 23 poległych, pozostawiając 6 oficerów i żołnierzy wzięliśmy do niewoli. Armia Kurokiego, która z wyładowaniem pod Takuszan wojskami pospołu operuje, zajęła d. 7. bm. Siujen i wyparła nieprzyjaciela ku Fomiczeng i Kaiping (Kaiousou). Siły nieprzyjacielskie wynosiły 4000 jazdy z 6 działami. Nasze straty wynoszą: trzech żołnierzy poległych, jeden porucznik, jeden podporucznik i 28 żołnierzy lekko rannych.

Rekoncesane japońskie.

Według londyńskiego doniesienia z głównej kwatery japońskiej d. 10. bm., cztery kolumny japońskie rekonoskują drogi do Liaojang, Haioceng, Siujen i Saimatsi; wypędzając z kilku miast zalogi rosyjskie, które po kilkaset wojska liczyły; odbyły się ostre utarczki, w których Japończycy 65 żołnierzy stracili. Według tego wydaje się, że się cała armia japońska naprzód posuwa. Prywatne doniesienia zapewniają, że d. 8. bm. Japończycy odparli złożoną z 8000 kozaków i 8 dział kolonnę, która komunikację pomiędzy armiami Kurokiego i Oku przezwad obciąla. Bozanie, opuszczając Siujen, podpaliło miasto.

Orla Perć.

Nielatwo i nieskoro posuwa się naprzód sprawa tej śliczyny, najwyższej w Polsce całej. W lipcu roku ubiegłego część jej od Rostki po Krzyżnę granią Wołoszyną wykonał ks. Gadowski jeszcze przed uchwaleniem jakiegokolwiek zasiłku ze strony tow. Tatrzańskiego. Kurjer lwowski wystąpił wówczas z artykułem, kwestyjnym i samą nazwą Orlej Perci i jej potrzebę na Wołoszynie a możliwość w Buczynowych Turniach. Artykuł ten, o ile pamiętamy, był dotąd ostatnim słowem publicystycznym w tej sprawie.

Cóż się potem stało z Orlą Percią? Czy improwizowany buknicyzm wykonał już cały ten szlak kukulimilowy — jak podają niektóre pisma — czy też zaniechał przedsięwzięcia? Nie zaszło ani jedno ani drugie. Pierwsza wersja powstała stąd, że niektóre pisma, powtarzając za Przeglądem zakupioną notatkę o wykonaniu Orlej Perci przez cały Wołoszyn, zmieniły rzeź o tyle, iż puściły wieść o wykonaniu rzezi Orlej Perci. Do drugiej ewentualności nie dopuścił wydział tow. Tatr. Jak dowiadujemy się z Pamiętnika T. T. za r. 1904 przybyli do wsi Bukownicy w Tatrach trzej delegaci wydziału i zawarli z ks. Gadowskim kontrakt, na mocy którego ks. G. miał poprowadzić szlak dalej przez Buczynowe Turnie i Orlą Basztę do Granatów, na co (oraz za Wołoszyn) otrzymał 500 zł. w dwóch ratach, zaś w r. 1904 ma zrobić jeszcze perć przez Granaty do Kozich i od Wielkiego Koziego Wierchu do Zawratu, a wówczas T. T. dopłaci jeszcze 250 zł.

Na tej podstawie — właśnie w porze, kiedy „dobrze poinformowany” Kurjer Lwowski pisał o niemożliwości robót w Buczynowych i okolo przełęczy Granackiej. — ks. G., zamiast odpowiadać artykułami, pracował nad ową perć, rozmieszczał w stosownych miejscach łańcuchy, to liny druciane, to klamy i poręcze żelazne, to wreszcie drabinę żelazną i zrobił perć nie tylko do Granatów, ale i przez Granaty, aż do Kozich Wierchów. Robotę w miejscach trudniejszych wykonał tak dokładnie, iż pewien znawca, który w ozerwen jeszcze przedstawił się przełęczy Granackiej na Orlą Basztę uważał za niemożliwe, w październiku orzekł, że obecnie i w nocy tamtędy bezpiecznie przejść można.

Wobec tego oczywiście wydział T. T. wypłacił raty, przypadające na r. 1903, zwłasczza, że ks. G. doborownie przyrzekł poddawać jeszcze tu i ówdzie różne udogodnienia. Ciężkawych poznać bliżej szlak wykonany odsyłamy do „Pamiętnika T. T.”, gdzie ks. G. zdaje sprawę z robót i ilustruje rzecz 13 oryginalnymi zdjęciami fotograficznymi.

Tak stoły rzeczy w dniu dzisiejszym. Co jednak przyniesie r. 1904? Czy za ratę ostatnią (2500 zł.) dała ks. G. zrobić perć z Wielkiego Koziego Wierchu na Zawrat? Perć graniami, w tej okolicy bardzo śmiała, i niemal karkołomna, oceniono na co najmniej 1000 zł., zgadzając się w tem z ks. G.; trzeba więc chyba opuścić gran, zrobić zejście do Pastwej Dolinki i stąd przez tak zw. Schodki wyostać się na Mały Kozii Wierch a następnie dopiero graniami na Zawrat. Czy nie szkoda jednak wydatku na takie obchodzenie? Czy nie lepiej byłoby dolożyć jeszcze 750 zł., a grani nie opuszczając? Warto oprócz tego dodać jakie 200 zł. na srobienie kilku wtygodnych dostępow do Orlej Perci, bo obecnie mamy już graniami perć możliwą do przebycia, długości przynajmniej jednej mili geograficznej, ale nie mamy do niej powszechnie znanych dostępow i turysta dobrze się na znoi, zanim się na Orlą Perć wydadanie. Czy to nie lepsze jednodemu całej satysfakcji, jaka daje wspaniałe widoki z Orlej Perci?

Sądymy, że kto powiedział „a”, niech powie i „b”, że zatem tow. Tatrzańskie powinno koniecznie się postarać lub poprosić ks. G. o zrobienie dostępow wygodnych: a) z doliny Pańsarczy na przełęcz Fr. Nowickiego lub na Orlą Basztę z zejściem na południe do Buczynowej dolinki, b) od Czarnego stawu pod Kościółcem na szczyt Granatu Przedniego i c) od Zmarzłego stawu na przełęcz Kosią z zejściem do Płocin stawów. Szlak ostatni skróciłby zarazem drogę do Morskiego Oka, bo jest bliższym i niższym od Zawratu. Tymczasem wydział T. T. innego widać jest zdania i funduje Tow. Tatrzańskie na co innego przeznaczając, skoro zgodził się na to, że ks. G. kończy artykuł w „Pamiętniku T. T.” odwołaniem się do ofiarności publicznej! Prosi on gorąco, by miłośnicy Tatr zechcieli nie pozbierać na sympatyj platonicyznej, lecz okazać jej ozymem i nadsyłali składki bądź na jego ręce, bądź do prezesa sekcji turystycznej (Lwów, Kalecza 7.), bądź do wydziału T. T. w Krakowie z dopiskiem wyraźnym: „Na Orlą Perć“!

Nie znamy powodów, które skłoniły wydział tow. Tatrzańskie do takiego postąpienia, dlatego wstrzymujemy się z wydaniem sądu

natomiast wyrażamy nadzieję, że społeczeństwo nasze poprze skutecznie nasze usiłowania i nie pozwoli, by myśl, przynosząca zaszczyt naszej turystyce, miała uleść okrojaniu lub wypaczeniu. Otwieramy zarazem składkę na Orlą Perć.

Kronika.

Lačne dnia 13. czerwca 1904.

Kalendarz. We wtorek 14. czerwca Bazylego. — Gr. kat. Ju. styny. — Kal. słow. Przemidra. Wschód słońca 4:05, zachód 7:55. W środę 15. czerwca Wita i Modesta. — Gr. kat. Nykifora. — Kal. słow. Wita św. Wschód słońca 4:05, zachód 7:56. We czwartek 16. czerwca Franciszka Reg. — Gr. kat. Zakytyana M. — Kal. słow. Budimira. Wschód słońca 4:05, zachód 7:56.

Do dzisiejszego numeru dołączamy Ziarno dla tych szanownych peneruatorów, którzy je abonują.

Członkiem Izby panów zamianowany został br. Jerzy Wasiliko.

Władomłości dycecyjalne. Dycecyja przemyska ob. łać. Konkurs na probostwo w Wojuczycach rozpisanie do 12. lipca. Administratorem w Wojuczycach zamianowany ks. Franciszek Dobrowski wikary z Przemska. Przeniesieni: ks. Michał Huciński z Wojuczy do Birczy, ks. Dominik Zarytkiewicz z Birczy do Drohobycza, ks. Feliks Pawłowski z Drohobycza do Przemska.

Przeniesienia. Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości przenosił sędziów powiatowych: Eljasza Semakę z Solki do Kocmanina, a dr. Jerzego Tarnawskiego z Kocmanina do Solki, dalej przenosił zastępców prokuratora dra Stefana Ciegiewicza z Rzeszowa do Jasła, dra Kazimierza Marowskiego z Nowego Sącza do Rzeszowa a Mieczysława Ajdukiewicza z Jasła do Nowego Sącza.

Słuby. Dnia 18. bm. o 6. po południu odbędą się w Łuce wielkiej (st. tel. Mikulicéf) ślub panny Janiny Morawskiej, córki Alojzego i Marii z Czyrkowskich, z p. Aleksandrem Fedorowiczem, synem s. p. Antoniego i a. p. Julii z Morawskich.

W Miłostawiu, w W. Ks. Poznańskim, odbędą się 5. lipca br. ślub panny Emilii Kościelkiej, córki członka izby panów sejmu pruskiego, z p. Tomisławem Jędrzejowiczem, adiunktem sądownym w Jarostawiu.

Nikczerność hajdamacka. Ani w najbardziej niemieckiej Polakom części prasy niemieckiej i rosyjskiej nie spotkalismy się nigdy dotąd z takim nieceniem i plugawymi obelgami, jakimi zięje każdy numer lwowskich Hajdamaków. Nie jednokrotnie, nie poszczególne warstwy, ale cały naród polski bezczęści protegowane przez ruskich posłów piśmiód, w którym czytamy takie bezsensowne słowa: „Krwiożerczy ptak nastawił swój dziób, rozparzył swe szpony. Wy znacie, bracia, tego ptaka, tego białego orla na czerwonym polu? Znamy, znamy — to Polska na Rusz szpony otworzyła. Pięćset sześćdziesiąt lat minęło, jak ten jastrząb rozdziera ruskie jagnięta; 560 lat minęło, jak ten jastrząb z kołyski porwał ruskie dzieci i niesie do swego gniazda na zer swym piśmiem; 560 lat z górą szarpie on osły, a spoznani białe ciała Rusi Ukrainy, wydłubuje nóg, wyklwa oczy, jak ten orzeł Prometeusza na skale. Ale nie rozszarpł, nie wydłubał, nie wykłuł na wieki, bo do serca przez żebra dobyć się nie mógł. I zostało się całe serce, prosty lud... Dusza narodu goni go do borzy z krwiożerczym jastrzębiem. Zobaczyć ten biały jastrząb, że sam do duszy się nie doberze i zawołał na pomoc czarnożółtego, dwugłowego orla“.

Kronika Lwowska.

Pielgrzymka do Kochawiny odbędzie się 26. bm. W sprawie tej wydał ks. arcybiskup Bilczewski pismo, które wczoraj odczytano z ambon kościołów lwowskich. Wspomniał w niem ks. arcybiskup o znaczeniu niedawno odbytej pielgrzymki do Rymu. Z powodu jednak odległości Włocznego miasta i wielkich kosztów, połączonych z tą pielgrzymką, nie wszyscy mogli w niej uczestniczyć. Aby więc jak najwięcej osób ze Lwowa mogło uciec Niepokalanie Poczta, ks. arcybiskup postanowił urządzić pielgrzymkę do najbliższej nam Kochawiny i naczynąć na nią dzień 26. bm. Osobny komitet, złożony z kapłanów i osób świeckich zamieścił w zorganizowaniu pielgrzymki. Pierwszym celem pielgrzymki jest złożenie hołdu Niepokalanemu Dziewicy, a drugim uproszenie u Boga za przyczyną Najświę. Panny liczniesz powołań do stanu kapłańskiego i wytrwanie w powołaniu. Pismo ks. arcybiskupa, kończąc się u dzieleniem błogosławieństwa pasterskiego. Biły to Kochawiny można otrzymać w zakrystyi kościoła OO. Jezuitów.

Z udezieli. Pomylili się widocznie pesymistycznie nastroszeni meteorologowie lwowscy, przepowiadając na niedzielę czerwone słońce z powodu festynu, bo oto druga mieliśmy wczoraj niedzielę piękna, słoneczna. Wesoło też zeszło Lwówianom dzień wczorajszy. Najlepiej bezsprzecznie z zabaw wczorajszych powiodły się „Sobotki“ urządzane przez lwowską „Sokół II.“ na placu powstającym. Zależało tej zabawie było przedewszystkiem to, iż odbiegła ona daleko od szablonu nudnych festynów, które się wszystkim przyjadły. Zamiast wiecznie się powtarzających „niespodzianek“, mieliśmy w programie godzenie do pierścienia z konia w biegu, wyścig sztafetowy o nagrodę, zawody w rzucaaniu oszczepem w dal również o nagrodę podnoszenie ciężarów „pięstówkę“, staropolskiego palanta, itp. Prócz tego program wypełniły produkty „kapeli narodowej“ i chóru akademickiego. Kulminacyjnym punktem zabawy był bardzo żręcznie urządzony o miarachu obrzęd „Sobotek“, wokoło płynących ognisk tańczyło kilka par w krakowskich strojach diarskiego mazure, przyzłem śpiewano stare sobótowe melode. Nakoniec przy oświetleniu bengalskim, urządzono piękny żywy obraz. — Publiczność, zebrana bardzo licznie, bawiła się wybornie.

Gwiadzą lwowska urzędziła wczoraj zbiórka wycieczkę do Podhorce. Uczestnicy wycieczki wyjechali rano pociągami do Zloczowa, oglądnił miasto, zmieniło nie do poznania po ogromnym pożarze zeszlorocznym, potem podwodami udali się do Podhorce. Po drodze zatrzymali się w Saszowie, gdzie zwiędzili fabrykę papieru, oraz w Monasterze Bazylianów tuż pod Podhorcami, gdzie wstąpiali historycy św. W Podhorcech zwiedzono wszystkie miastki, potem udano się do Oleksa, i do Białego Kamienia, skąd nastąpił ta samą drogą powrót do Zloczowa i do Lwowa.

Równie licznie i wesoło bawili się Lwówianie w uroczym parku Kilińskiego i na wysokim zamku; mnóstwo „familiłnych“ wycieczek ruszyło do lasku na Puhulane, gdzie po przechadce raczono się zimnymi „sznydlami“ — i lwowskim „marocem“. Szerzej i krzykliwiej bawił się ludź lwowski z rogatkami żółkiewską i Łyczakowską. Za rogatką żółkiewską oczywiście nie obeszło się bez bójk, której ofiarą padł żołnierz obrony krajowej, Paweł Gach; skaleczono go nożem ciężko w płeć i głowę. Po za tym wypadkiem panował wczoraj w mieście spokój.

Wzmianka o niedzieli wczorajszej nie byłaby zupełną, gdybyśmy nie wspomnieli o wycieczkach w dalsze okolice Lwowa, więc do Lubienia, który staje się coraz modniejszy, do Janowa, do Zimnej-wody, wreszcie do Bruchowic.

Bruchowice. Natura zrobiła wszystko, aby uczynić je przeliceciem, zachycającym, aby stworzyć w pobliżu Lwowa dla jego mieszkańców kąpielny dla wypoczynku, dla odetchnięcia, dla odświeżenia się — ludzie zaś robią wszystko, aby je zbrzydzić, odstęczyć od nich. Już sama „podróż“ do Bruchowic, to cała odysseja. Pociąg „spaceowy“ naturalnie ma mniej miejsc, niżej jadących. Weisną do niego „spaceowiczów“, zamkną wagony i pociąg... stoi. Godzina oznaczona do odjazdu już dawno minęła a pociąg się nie rusza. Wśród publiczności, dającej się w rozpalony wagaach, zdenerwowanie, zaniepokojenie. Poczynają krząć rozmaite pogłoski: jedni opowiadają, że naczelnicy stacyi przytrafiło się jakieś nieszczęście, inni, że „pacy z czerwony osypką“ gdzieś się zapodziały, inni, że maszy na się rozluźniła. Konduktor odmawia wyjaśnień, bo to ta jennica urzędowa. Nareszcie po 14 minutach męczącego czekania pociąg rusza. Hamory się poprawiają, w wagonach gwaro. Przejadając obok Kieparowa, cieszą się podźrni malowniowym widokiem obrótów wojska, ówczącego się w niedzielę w sztuce wojennej. Nareszcie Bruchowice!

Przeświadczy się przez wąziutki drzwi dworca, setki przybyłych dąży do lasu. Oddychają pełną pierśią wonnem, przysyconem żywicy powietrzem leśnym. Las sosenowy, ale przytem nadzwyczaj rozmaity: są przeciętne partye dębów, świerkowe, gładniedzkie brzozy, a potem duzo krzaków malin, ożyn a poziołek całej łąki; są także malutkie kolidy, parowy, są ośniste siołeczki i słoneczne polanki. Największą część przybyłych stara się dostać jak najdalej od dworca, w głąb lasu; tam rozsiadają się rodziny i kółka znajomych na murawie i rozkładają przywiezione prowianty. Po całym lesie mnóstwo rozrzuconych grup i par; dzieci duzo. Urządzają się także gry towarzyskie; zobaczyć też można — o ironio sielanki! — grających w karty na murawie. Las pełen gwaru, ośnego krzyku. Ale jeżeli gromadka krzykowi, to zawsze się to towarzysztwo w m. Więcej, jak półowa przybyłych, należy do tych i ci na nikogo się nie oglądają. Nie oglądają się także na nikogo cykieli, laistający po ścieżkach leśnych i potracający spacerujących.

Godzina siódma, wszyscy sięgają się z lasu na dworzec kolejowy. Na „drodzą głównej“ rodzaj corsa. Wśród szalonego gęstego kurzu jedzie jeden za drugim ekipaż magistralny; koźi Hómaczy, że przecięt i koniom magistralnym, pracującym sześć dni w tygodniu, należy się jakaś przyjemność, niechże więc mają wycieczkę w niedzielę. Jest także trochę dorożek, a między temi są dorożki z lwowskimi kameliami i towarzyszącymi im wiele obieującymi młodzieńcami, którzy jednak na szczęście należą do wielkiej ojczyzny germańskiej. Jest także kilku jeźdźców niedzielnych, pan Goldbrilant, pan Silberdiant i inni. Mnóstwo wreszcie cykielów.

Na placu przed dworcem, tonącym w mgłę białego kurzu, coraz tłumniej i gwarniej. Cały ten obraz nie ma jednak jeszcze własnego charakteru, tak, jak Lwów nie ma własnego typu.

W restauracyi... potrzebna by tu naszego kochanego pana Oswalda z Wiednia. On skarży się (nr. 193.) na zdzierstwa w Wiedniu na korach i na wystawie spirytusowej. Skarży się, że kanapka kosztuje tam aż 20 ct. Panie Oswaldzie, w Wiedniu w porównaniu z Bruchowicami jest bajeżnie tanio. A jeszcież, co ci o Wiedniu podać, jest do zjedzenia, a co podać do Bruchowic... nie mówny o tem. W Wiedniu ci usłuży, a w Bruchowicach musisz walczyć w kuchni. A czego jeszcie się nie nastęchasz!

Nareszcie wąziutki wrota na peron otwierają się i setki tłoczą się do wagonów. Znowu czekać pół godziny, ale już z własnej woli. Każdy bowiem wie, że już w wagonach jest mniej, niżeli podróżnych, tłoczcy się, aby jak najprędzej do wagonu się dostać i zdobyć miejsce na ławce. Wisda także Dawid, Typowy żyd, że skrzącyymi w reku. I gdy pociąg ruszy, zdaje ci się, że jedziesz z Neapoli do Pompei. Tam w wagonach jadących zawsze jest taki grajek. I tu Dawid odegra najpierw jakieś ary; żydowska, potem narodowa polską, a potem z kapeluszem obchodzi wagon. Eyviva Parte! We Lwowie jeszcie jedna walka o miejsce w tramwaju. Zarząd tramwaju bowiem nie może się zdobyć na tyle uprzejmości, aby na te godzinie więcej wagonów przed dworcem przystać. Byłoby to przeciw szlimowi biurokracyzmowi.

O dziewiętej „spaceowicz“ staje nakoniec w mieście: zdenerwowany, zmęczony, obłędzony, głodny i przysięga sobie, że nigdy już do Bruchowic nie pojedzie. Mimo to, na drugą niedzielę znowu tam jedzie. bo Bruchowice są przeliceciem a tylko ludzie czynią wszystko, aby je zbrzydzić i zniechęcić do nich.

Zagubiona, czy wykradziona? Szesnastoletnia Gitta Brück, córka zeora, Ajzka Brücka, zamieszkałego przy ulicy Smolej 12, wyszła przed-wieczorem z domu swych rodziców i dołychezas nie powróciła. Zachodzi obawa, że dziewczyna padła ofiarą eksporterów żywego towaru na amerykańską wystawę.

Z lidzy sądowej. (Jachowi kraywoprasygicy.) Nadszyżająca trzecia kadencya sądu przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawą przeciw szajce oszustów, którzy z fałszywych zeznań w procesach o śingowane pretensje zrobili sobie rentowny zawód. Do szajki tej należeli i w rozprawie wczorajszej, jako oskarżeni zasiadli: Józef Wolski, karany już kilkakrotnie za kradzież i inne przekroczenia, Izak Parnes, faktor, również już karany, Berl Schaffer, „szef“ szajki, przedsiębiorca wywozu ziemi, Jozasz Freundlich, propinator, karany za oszustwo i Maurycy Kugel, również propinator. Sprytnie aranżowane ich sprawy wyszły na jaw przy sposobności procesu p. Schläfriga, właściciela drukarni z Berlem Schafferem po 1000 koron, które pozwany p. Schläfrig miał obiecać Schafferowi w razie dojsia do skutku kontraktu kupna części realności przy ulicy Zielonej. W procesie tym zeznali Wolski i Parnes pod przysięgą, że byli świadkami umowy, jaką Schläfrig zawarł w tym kierunku z Schafferem. Okazało się jednak następnie, że okoliczności i fakty, o do których zeznawali Parnes i Wolski były zmyślone. Podobną wartość miały zeznania Wolskiego w sporze cywilnym tego samego Schaffera przeciw p. Bratkowskiemu.

W innych sprawach zeznawał znowu fałszywie Parnes z Freundlichem lub dla odmiany z Kuglem raz w sporze Kugla z H. Fleischerm, następnie raz w sporze Freundlicha z tymże Fleischerm. — Sprawa tych „klasyczych“ świadków stała się główną i dziś stanęli oni przed ławą przysięgłych.

Rozprawę prowadzi rada Jasiński, oskarża zast. prok. Leński, bronią adw. dr. Brauner, Milefski i Sommerstein.

Oskarżeni do winy się nie pozuwają i twierdzą, że ich zeznania w rozmaitych procesach były prawdziwe. Arrogancje wprost jest zachowanie się Schaffera, który w czasie przesłuchania świadków przerywa im, żywo gestykuluje i wymachując rękoma. Rozprawa potrwa prawdopodobnie dwa dni. — Na swolich śmieciach. Niedziela, godzina 8. po południu na dworcu kolejowym lwowskim. Ścisł okolo kas ogromny. Najwięcej okolo kasy nr. 6. Podróżni cierpią a w upieknięciem czekają, kiedy na każdego z nich przyjdzie kolej dostania się

do okienka. Idzie to bardzo powoli. Naraz całe to poruszenie się naprzód kupujących biletów zatrzymane zostało. Dłaczego? Z przeciwniej strony wbiegają jakieś pan i podał kasjerce rozmaite freikarty, freischelny, żułki i jak się tam to wszystkie dokumenty nazywają do stemplowania. Wożny zainteresowany, jak śmiał z przeciwej strony wpuścić intruza, odpowiada z przestrachem: — Ależ ten pan, to urzędnik kolejowy!

Wię urzędnikowi kolejowemu wolno łamać porządki kolejowe?!

Kronika krajowa.

Wizytynka biskupa. W dniach 6., 7. i 8. bm. wizytował parafię w Żurawie ks. arcyb. Józef Weber. Prawie wszyscy mieszkańcy oczekiwali arcy-pasterza przy wspaniałej bramie triumfalnej. W imieniu miasta witął dostojnego gościa p. Skrzyński, właściciel Żurawna, burmistrz zaś podał chleb i sól. Uroczyste trzydniowe nabożeństwo, piękne kazania i biernowanie, sięgały tłumy wiernych. Ostatniego dnia zawitał arcy-pasterz do szkoły męskiej, gdzie katechizował młodzież obu szkół, wyraził przytem grono nauczytelstwu pochwałę za religijno-moralne wychowanie i warowe zachowanie się młodzieży; a następnie udezielił błogosławieństwa nauczytelom i dzieciom. Dzięki komitowita, na czele których stali dr. Adam Pilecki, ks. Adolf Zamasał katecheta, Daszkiewicz dyrektor szkoły i Regner burmistrz, cała uroczystość odbyła się wspaniale, poważnie i spokojnie.

Podwójenia miejsca pod kościół w Zamarstynowie dokonał wczoraj popołudniu ks. kan. Podolski, poczem przemówił prowincjał OO. Kapucynów, którzy objęją w swe posiadanie kościół i klasztor. Do 1. września br. stanie kościół i klasztor prowizoryczny drewniany, z wiosną zaś przyzętego roku rozpocznie się budowa mruwanego klasztoru i kościoła pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu. Parafia objmie Hołosko wielkie, małe i Zamarstynów po koryto Pełtwi.

Fatalny wypadek. Podczas wizytacyi kanonicznej ks. arcyb. Bilczewskiego w Jarczowie mieszkańcy miasteczka, chcąc uciec przed nim, arcy-pasterza, poczeli strzelać z moździerzy. Przy strzelaniu ten zdarzył się straszny wypadek: Jeden z moździerzy pękł i zranił śmiertelnie malarza Franciszka Orzechowicza.

Stulecie gimnazjum w Brzeżanach. We wrześniu 1905 przypada setna rocznica istnienia gimnazjum w Brzeżanach, dokąd je przeniesiono ze Zbaraża. Niesie wieść — niewiadomo, o ile prawdziwa — że mieszczanie zbierający uzalali się wówczas u władz na młodzież gmnazjalną, na skody, czynione w ogrodach i żądali zniesienia ówczesnego 5-klasowego gimnazjum. Życzona obywateli Zbaraża została spełniona, gdy ówczesna pani na Brzeżanach Izabela ks. Lubomirska wybudowała w rynku miasta piętrowy gmach, niewłaściwie ratuszem zwany, postarab się u cesarza Franciszka I. o przeniesienie gimnazjum do Brzeżan i wyposażyła je odpowiednio. Pótniejsi właściciele Brzeżan hr. Potoccy uzupełnili to uposażenie powiększeniem lokalu szkolnego i dostarczeniem drzewa opałowego. I dziś jeszcie skarb Jakóba hr. Potockiego leży na utrzymanie gmachu szkolnego. Setną rocznicę istnienia gimnazjum brzeżańskiego postanowili uczcić uroczystym obchodem byli uczniowie tego gimnazjum. Żywiąc serdeczne wspomnienia z młodych lat, spędzonych w tym uroczym zakątku Galicyi, owianym czałem poezyi Słowackiego, posiadających wiele pamięteć dawnej przeczności. W miejscowości, gdzie jeszcie dzisiaj nie słychać śwista lokomotywy kolejowej, zdaleka od gwaru wielkomiejskiego, płynęło tam życie spokojnie i pod okiem znacznych profesorów wyrastał i dojrzcwała młodzież krzepka duchem i ciałem. Wszczępiano tam szczególnie, jak rzadko gdzie indziej, uczucia serdecznego koleżeństwa w młode dusze, które odtąd, choć rozoszały się po świecie, to pomimo różnic narodowościowych i społecznych spojone były na całe życie węzłem prawdziwej przyjaźni.

Zawiażył się już w Lwowie prowizoryczny komitet, który ma zadanie obmyśleć sprawę uroczystego uczczenia setnej rocznicy gimnazjum, zaprosić do udziału wszystkich interesowanych i podać, o potrzeba, do wiadomości publicznej. W skład komitetu wchodzi: dr. Edward Podlewski em. prokurator skarbu, ks. kan. Teofil Pawlików gr. kat. proboszcz Włołoskiej cerkwi, Mateusz Kutowski emar. dyrektor gimnazjum brzeżańskiego, dr. Adam Borysiewicz adwokat kraj., Władysław Czymyski oficyał wyższego sądu kraj., dr. Maksymilian Darski radca skarbowy, Julian Dolniczy profesor gimn., Wincenty Frank profesor gimn., ks. Grzegorz Hirniak gr. kat. proboszcz w Winiakach, dr. Włodzimierz Wasiewicz radca prokuratorzy skarbu, Henryk Kopia kierownik filii gimn., Michał Lityński dyrektor szkoły realnej, dr. Leon Pawełski adwokat, Kazimierz Tychowiski sekretarz dyrekcji lasów i dr. Mieczysław Danin Wasowicz miejski chemik.

Pod kołami pociągu. Onegdziej nocy pociąg ciężarowy, jadący z Jarostawia do Rzeszowa, przejechał tuż za Jarostawem wachmistra artyleryi, Jana Osaka, który poniosł śmierć natychmiastową. Jest podejrzenie, że Osak zranił się sam pod koła lokomotywy, aby spełnić samobójstwo.

W miejscu, gdzie Osak stracił życie, zginęło już w przeciągu bardzo krótkiego czasu pięćciu ludzi. Przesądni nazywają to miejsce zaklętym; leży ono u wstępu na terytorjum stacyi od strony zachodniej.

Nowe apteki. Koncesyj na aptekę w Warężu otrzymał p. Czesław Miniński, na aptekę w Samborze p. Jan Lepiankiewicz, na aptekę w Zborowie p. Roniger.

Morderstwo w Chtopczach. Przed sądem przysięgłych w Przemyślu, rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciw Franciszkowi Pelcowi i Jakóbowi Ziębie, oskarżonym o zbrodnię skrytobójczą, rozbójniczego morderstwa, popełnionego 1. stycznia br. w karczmie na drodze do Morawka na osobach Seliga i Reizli Engłow. Sprawców mordu poznała służąca Engłow Wruhówna, którą mordcy poczęli również dusić a którą następnie pucili wolno. Rozprawę prowadzi rada Mandymbur.

Kronika powszechna.

Roczulca królóbstwa w Serbii. Sobota, pierwsza rocznica zamordowania króla Aleksandra i królowej Dragi minęła w Belgradzie i w całej Serbii spokojnie. Mimo zaprzeczeń się nie dającego podniecenia umysłów, do gwałtowniejszego wybuchu nie przyszło nigdzie. Jedyną zewnętrzną manifestacją było nabożeństwo żółbne, urządzone przez siostry Dragi w kościele św. Marka na starym cmentarzu. Nabożeństwo to odbyło się za „niezwyczajną, męczeńską“ królową Drage, króla Aleksandra i braci Mikolaja i Nikodema Luniewiczów. Kościół zapelnily przeważnie kobiety a to z niższych sfer Belgradu. Z osobistości politycznych na nabożeństwie tem, w pierwszej rocznicę krwawej tragedyi w Konaku belgradskim, nie było nikogo.

Krół sanki wiele dzisiejszych biuletynów ma się nieco lepiej. Noc przepędził niespokojnie. W dzień przespał kilka godzin w fotelu. Obłtaze powzięwione powoduje przybytek sił. Wczoraj król pierwszy raz przepędził krótki czas na świeżem powietrzu, co przy sprzyjającej pogodzie powtarzać będzie odtąd oodziennie.

Szadwalki, poseł rosyjski w Bernie szwajcarskiem, raniły przez Halciego, ma się lepiej. Wedle dzisiejszych biuletynów niebezpieczeństwo już minęło.

Artala, sprawa zamachu na hiszpańskiego prezydenta ministrow Maure, skazany został na 7 lat więzienia.

Zwycięstwa rosyjskie. Na obrazkach. W Krakowie otwarto onegdaj oryginalną, jedną w swoim rodzaju wystawę. Jest to wystawa obrazów i karyktur, za pomocą których urzędowe i półurzędowe kół w Rosyi starają się wzbudzić w ciemnym tłumie rosyjskim niemielenie i przekonanie, że obecna wojna jest jednym szeregiem pogromów złotego wroga i bohaterkich tryumfów Rosyi. Zbiór ten, zebrany przez pewnego amatora, obejmuje okolo sto prawdziwie kolorowanych reyn, większych i mniejszych rozmiarów. Przedstawiają one najrozmaitsze sceny z bitew lądowych i morskich toczonej się wojny, lub karyktury, wyszydzające Japończyków i ich politycznych przyjacieli. Rysunek grubki i trywialny, kolory jaskrawe. Na jednym z obrazków widzimy np. obrzygnięto Rosyjanina, rozrywającego rękami na sztuki żywych Japończyków, na innym marynarza, obejmającego zbroczoną szablą nieprzyjaciółom nosy, z których krew płynie strumieniami. Wszędzie, gdzie tylko spojrzymy, natykamy wprost bajeżne zwycięstwa rosyjskie. Nie brakuje nawet obrazka, przedstawiającego zupełnie zombardowanie japońskiego miasta Hokodate, na które — jak wiadomo — w rzeczywistości nie padł ani jeden pocisk rosyjski. Na obrazku walki królówicza „Nowika“ z flotą admirała Togo — granaty japońskie pejąką bez szkody, uderzając o jego panczer, podczas gdy każdy strzał z jego dział zapała co najmniej jeden okręt nieprzyjacielski. Inne wyobrażają walkę na bagnety; wszędzie pełno trupów japońskich, a nie ma ani jednego trupa rosyjskiego. I podczas gdy bagnetowi żołdatów zaurządzają się z niechybną pewnością w pierśiach wrogów, jeden tylko żołnierz japoński zdolał pobnąć Rosyjanina — nie w ciało — broń Boie — lecz... między szynel a naramiennik! Inny obrazek, przedstawiający ujęcie ofisera japońskiego przez Kozaków, jest dokładną, tylko bardzo niezgrabną i do obecnej wojny dostosowaną kopią obrazu W. Kosaka: „Wzięcie do niewoli generała Tyszkiewicza w r. 1812“. Większą fluszą odznaczają się niektóre karyktury, przezroczone widocznie dla inteligentniejszej publiczności, lecz i tu idą w parze: bezczelność z brutalnością. Obrazki te wychodzą wprawdzie nakładem prywatnych przedsiębiorców, posiadają stoli obok aprobaty cenzury także aprobatę... rosyjskiego sztabu generalnego.

Generał Stackelberg, który prowadzi, czy ma prowadzić odsiecz ku Portowi Artura, jest — jak pisze warszawski korespondent Dziennika półniskiego — ewangelijką z ojca a z matki Polki, Haukówny z domu. Jest więc po kądzieli wnukiem w prosty linii ostatniego ministra wojny za czasów Królestwa polskiego jeurała Haukego, zabitego (nieślusnie) w dniu 29. listopada. Nazwisko jego figuruje, jak wiadomo, na czele zbawczych „za werność monarsze“, wymienione na pomniku, postawionym po powstaniu z rozkazu cara Mikolaja I, a znajdującym się do ni-dawna na placu Saskim, dziś, z powodu zbudowanej tam cerkwi przeniesionym na plac Zielony. Oprócz tego jest generał Stackelberg bratem ciotecznym zmarłego księcia Aleksandra Battenberskiego, oraz spokrewnionym z wielu rodzinami w Królestwie Polskim. Jeśli się nie myle, dowódcą powstańców Hauke-Bosak, który poległ w roku 1871 we Francji pod Garibaldiem, spieszycym na pomoc pobitej przez Prusaków armii francuskiej, był jego wujem.

Grand prix de Paris. W wczorajszym wyścigu o wielką nagrodę miasta Paryża wzięto, jak telegrafują, udział 13 koni. Pierwszym był „Ajax“, drugim „Turenne“, trzecim „Macdonald II.“ Na wyścogach był prezydent Łubot gorący orłóstwo przez dyplomację i mnóstwo publiczności.

Odkrycie laszczuka suchoty. Z Rzymu piszą: Neapolitańskie dzienniki rozpisyją się obszernie o odkryciu profesora miejscowego uniwersytetu, dr. Ottona Schroena (niemieckiego pochodzenia), któremu udało się osobobnie laszczuka suchoty płucnych. Prof. Schroen, jak twierdzi, przez lat sześćdziesiąt badał chorobę tuberkułów i suchoty w szpitalach neapolitańskich i doszedł do wniosku, że przyczyną tuberkułów i suchoty są dwa całkiem odmienne laszczuki. A mianowicie, jeśli powodem tuberkułów jest laszczuk-pasoszyt, odkryty przez dr. Kocha, za to inny mikroorganizm sprawdza suchoty. Oba te bakterie mogą rozwijać się jednocześnie i zwykłe bakyl tuberkuliczny przygotowuje pole pod bakcyli suchoty, choć nie jest wykluczeniem, że ten ostatni może powstać i rozwijać się samodzielnie. Wobec tego — jeśli odkrycie i teoria prof. Schroena mają wartość naukową — wypadnie zważać jednocześnie za pomocą oddzielnych toksyn oba gatunki laszczuka i nie można się też dziwić, że tuberkulina Kocha nie okazała się skuteczną w suchotach płucnych,

Ruch artystyczno-literacki.

* Dyrektor Chodakowski opuściła Lwów. W tych dniach wyjechała z operetką do Krakowa, a po zakończeniu tam sezonu letniego, nie powróci już do Lwowa, ale uda się do Warszawy, gdzie obejmie na powrót kierownictwo tamtejszej opery.

* **Kamiński w Warszawie.** Dyrekcja teatrów warszawskich zaangażowała p. Kamińskiego, znakomitego artystę teatrów lwowskich, na dalszy jeszcze dziesięcioletni występ. Powodzenie Kamińskiego w Warszawie jest ogromne.

* „**O Japonii i Japończykach**”, pracę Bolesława Prusa podaje w rosyjskim tłumaczeniu wychodzący w Moskwie „*Russkij Listok*”.

„**Na pola stawy**” — najnowszą powieść H. Sienkiewicza — drukuje w rosyjskim tłumaczeniu „*Russkij Listok*”.

* „**Rolnika**” nr. 24, zawiera: O przemycie rolnym. List pierwszy. (Dr. S. Pawlik). Praktyczne chlewy. (Z rolniami J. M.) Nasze gorzelnice. (A. Misigiewicz). Utrzymanie równowagi w urodzajności ziemi. (Z francuskiego L. K.) Korespondencye: Jeszcze słówko przeciw nowym systemom. (Podchorodźki). Drobne wiadomości. Pytania i odpowiedzi. Ze stołu redakcyjnego. Wiadomości handlowe. Fejleton: Wydobycie saltry chińskiej. (L. K. n.). Dodatek zawiera: Do Saksonii! Sprawy taryfowe. Kronika. Przegląd czasopism. Rozporządzenia władz.

Repertuar teatru lwowskiego.

We wtorek osnacie przedstawienie operetki „Wenecja w Fryz” Offenbacha.

We środę po raz I. „Cudowne dziecko” Krotowhwa w 3 aktach P. Gavani i E. Charvey.

Niemiec o Kossaku.

W N. W. *Journal* znajdujemy sympatycznie nakreślone sylwetkę Wojca Kossaka, której autor A. D. G. pisze między innymi:

Przy placu Schwarzenberga, we wspólnym marmurowym gmachu kupieckim znajduje się atelier „Herr von Kossak” mieszka tam od niedawna. Znane są jego dzieła. Antypolska polityka w Niemczech skłoniła go do opuszczenia dworu berlińskiego i do powrotu do Austrii. Młody, genialny artysta zajmował wyjątkowe stanowisko w rezydencji niemieckiej a cesarz sam był tym, który mu je wytworzył. Kossak to jedna z ofiar, jakie Polacy od wieków składają na ołtarzu miłości ojczyzny.

Elegancka postać, oblicze śniade, włos miejscami jasny, wąs lśniący czarny. Jest on słusznego wzrostu, okazałej budowy, z wejrzenia ma on w sobie niezaprzeczone znamię swego narodu. Pan Kossak — to *causeur* we francuskim rozumieniu, w obcowaniu jest wytwornym i lekkim, jego rozmowe wydaje *charm* i *esprit*. Posługiwany jest niemieckim, jak dła nielawem, natomiast językiem francuskim włada jak Paryżanin. Na wprawienie się miał dosyć czasu, przebywał bowiem przez lat wiele w salonach francuskich.

Następnie opowiadanie Kossaka o cesarzu, kiedy przybył do Berlina, aby tam kończyć swą „Beresynę”. Pracownia malarza znajdowała się naprzeciw gmachu sztabu jenerałnego.

Pewnego razu podczas pracy odwiedziła go para cesarska. Obraz podobal się Wilhelmowi. Ten przy pożegnaniu rzekł:

— Co pan zamierza uczynić po ukłoneniu tej pracy?

— Postanowiłem wrócić do domu.

— Byłoby mi miło — rzekł na to Wilhelm — gdyby pan pozostał w Berlinie. Mojem upragnionem życzeniem jest uczynić Berlin środowiskiem sztuki międzynarodowej.

Od tego czasu malował Kossak wiele rzeczy na zamówienie cesarza, przeważnie motywy wojenne. Autor tego obrazka zapytał Kossaka, jakie jest zdanie Wilhelma o Napoleonie Bonapartem. Artysta rzekł, że cesarz zna wyborne epokę napoleońską; „maly kapral” jest w jego wyobrażeniu „korsykańskim... parwonięszem”.

Wilhelm II. był bardzo często w pracowni Kossaka. Razu pewnego przywiózł mu tam order czerwonego Orła (jeden z najwyższych).

Z kolei opowiada Kossak o Wilhelmie II. jako o człowieku prywatnym, o jego sądach w dziedzinie sztuki, co pomijamy jako rzecz, interesującą Niemców.

Jak wspomniano, Kossak nie włada biegle językiem niemieckim. Razu pewnego podczas przyjęcia u dworu tytułował artysta cesarza przez „Durohlautch”. Wilhelma to bawiło, nie jednak malarzowi nie powiedział. Dopiero po pewnym czasie Kossak spostrzegł błąd i asprawdził się, mówiąc, że co innego rozumiał pod tym tytułem. Artysta w rozmowie z Wilhelmem często wplatał zwroty francuskie, co cesarz widocznie drażniło. Raz bowiem powiedział półgłosem do swego adyutanta:

— *Sagen Sie dem Kossak, er soll nicht französisch sprechen, lieber sein schlechtes Deutsch.* (Proszę powiedzieć Kossakowi, aby nie mówił po francusku, raczej niech używa swej lichej niemiezczyzny).

Kossak charakteryzuje dalej sławnych malarzy, z którymi się spotykał; byli to: Meyerheim, Menzel i Wereszczagin. Bogasa poznał na balu dworskim za pośrednictwem Menzla. Ten, ujrawszy naszego artystę w uformione huzarskim uważał go za zagranicznego *attaché*. Wobec tego dyrektor akademii Werner wyjaśnił: „Pan jest w błędzie; p. Kossak jest malarzem”.

W toku rozmowy potrącono i o politykę. Artysta mówił z wielkim ożywieniem o nienawiści Niemców względem Polaków w rzeczy. Polityczne stosunki skłoniły go do porzucenia świetnej pozycji na dworze berlińskim.

— Mas się też obowiązki względem swego narodu — rzekł Kossak. Stałem się niestety ofiarą ruchu politycznego, ale jako Polak nie mogłem postąpić inaczej. Nie żałuję tego.

Artysta zapytany, czy Wilhelm czynił kiedy służbę, po których można poznać jego wrogię względem Polaków usposobienie, odpowiedział:

— Nigdy. Cesarz mówił nieraz zupełnie neutralnie o starych uniformach polskich, o zwycięstwach ludowych i o dawnych malarzach.

W wiedeńskim atelier znajdują się obecnie najnowsze prace mistrza Kossaka. Najwybitniejszego utwór przedstawia epizod z bitwy pod Santa Luocia. Jest to obraz na pół skończony i zdradza on już dziś silną i temperamentną. Artysta otworzył moment, w którym dzielnicy ulani polscy stakują w wodzie pod Genuą bosych grenadierów pierwszej republiki. Uroczajony krajobraz i żywy ruch napadu dodają utworowi szczególniejszego uroku.

Z cesarzem Franciszkiem Józefem spoty-

kał się artysta niejednokrotnie. Brał udział wiele razy w polowaniach dworskich, a podczas ostatnich manewrów galicyjskich pełnił przy osobie cesarza obowiązki oficera ordynansowego. Monarcha i następca tronu wiedzą dobrze o motywach, które skłoniły artystę do opuszczenia dworu berlińskiego.

Cieszącemu się rozległymi stosunkami towarzyskimi, uposażonemu w bogatą wyobraźnię tworzącą mistrzowi Kossakowi będzie towarzyszyło wielkie powodzenie i w jego ojczyźnie. Z pogodnym obliczem poświęca się pracy. Otuchy mu dodają jego rodacy, którzy wysoko cenią jego sztukę i ducha twórczego. Bez pojęcia opuścił dwór berliński, gdzie zajmował stanowisko, którego mu tysiące ludzi zazdrościli. Polacy słusznie uważają go za wielkiego patriotę.

Z KRAKOWA.

(Telefonom i poeztą.)

— Krakowska izba adwokacka odbyła zgrumadzenie pod przewodnictwem wiceprezesa dra Koya. Po załatwieniu drobnych spraw przystąpiono do rozpatrzenia rezygnacji prezesa izby dra Rosenblatta, wniesionej z powodu znanej ozynej napaści Przeworskiego na jego osobę. Izba po dyskusji uchwaliła prosić prof. Rosenblatta o cofnięcie rezygnacji. Wobec tego, że dr. Rosenblatt wysłanej do niego deputacji oświadczył, że wniesionej raz rezygnacji cofnąć nie może, izba wybrała nowego prezesa, mianowicie adwokata dra Michała Koya. I. wiceprezesem wybrano dra Jana Jakubowskiego, II. wiceprezesem (rady dyscyplinarnej) dra Michała Ichheisera.

— Wczoraj aresztował agent policyjny Mohr w Morawskiej Ostrawie służącą Annę Batkównę, morderczynię prof. Boguckiej. Wczoraz o godz. 10. przywieziono ją na dworzec kolejowy krakowski i oddano do policyi.

Annę Batkównę, która zabiła śp. profesora Boguckiego, aresztowano w Martynowie, gdzie służyła u rolnika Postulki. Krakowski agent policyjny Moor aresztował ją w chwili, gdy zajęta była pracą. Przedtem służyła w Polskiej Ostrawie u dr. Barocha przez 2 dni jako nianka; oddalono ją stamtąd natychmiast z powodu złego obchodzenia się z dziećmi. Batkówna przyznała się do ozynu i zeznała, że w sprzeczce udarzyła p. Boguckiego tasakiem a gdy ta upadła, udarzyła ją jeszcze kilka razy tasakiem. Następnie uciwła i pojechała do Oświęcimia, poczem w Polskiej Ostrawie wstąpiła do służby.

Dziś rano o godzinie 8. zaczęło się w aresztach policyjnych przesłuchiwanie w obecności dyr. Flatana i rady Swolnicens. Badania prowadzi starszy komisarz Baliaki.

Krakowskie tow. rolnicze.

Kraków 13. czerwca.

Krakowskie towarzystwo Rolnicze dla zachodniej części kraju odbyło dziś przed południem pierwsze posiedzenie dorocznego ogólnego zebraństwa w sali tow. Wzaj. Ubezp. Zebranie jest bardzo liczne.

Przybyło przeszło 100 delegatów z zachodniej części kraju, właścicieli większych majątków, duchownictwa i włościan. Przybyli także: Deleat Fedorowicz jako reprezentant namiestnika, delegat ministerstwa rolnictwa, rada dworu Władysław Struszkiewicz; delegat wydziału krajowego rada dworu dr. Tadeusz Pilat; delegaci Galic. tow. gospodarskiego prez. Włodzimierz Kozłowski, Artur Cielecki, ks. Andrzej Lubomirski, dr. Mikolaj Krzysztowicz; delegaci Głównego Zarządu tow. Kółek rolniczych Artur Cielecki i Jerzy Turnau; delegaci tow. Wzaj. pomocy urzędników prywatnych Stanisław Bal i Feliks Sierzejewicz; wreszcie reprezentanci rolnictwa polskiego z poza granic Galicji.

Posiedzenie zagalil przez Zdzisław hr. Tarnowski; przedwzyszkim uzoził pamięć zmarłego papieża i złożył hołd obecnemu papieżowi, Piusowi X.

Wyślano depeszę do Rzymu z wyrazami hołdu dla Ojca św. i z prośbą o błogosławieństwo dla towarzystwa rolniczego.

Prezes zaznaczył dalej, że rok ubiegły był dla rolnictwa rokiem klęski i omawiał rozwiniętą akcyę ratunkową, przyczem złożył wyrazy gorącej wdzięczności namiestnikowi hr. Potockiemu za uzyskanie wydanej pomocy dla dotkniętych klęską rolników. U-padek parlamentarysty — mówił hr. Tarnowski — oddział fatalnie na rolnictwo i stosunki ekonomiczne kraju. Uznają dotychczasowe zabiegi polskich posłów zwrócić się mowca do Kola polskiego z apelem, aby da lej pracowało nad sanacyą stosunków parlamentarnych. Sejm nie idzie za przykładem parlamentu i pracuje także dla rolnictwa politycznie a wyrazem tego jest podniesienie budżetu na cele rolnictwa o 16,000 koron, dalej ustawa o biurach pośrednictwa pracy. Mowca zaznaczył potrzebę ożywienia działalności towarzystw rolniczych okręgowych i jak najsilniejszej asocjacji rolników w interesie narodowym.

Dalej podał hr. Tarnowski zarys działalności komitetu w roku ubiegłym, wreszcie poświęcił wspomnieniu zmarłym członkom Gustawowi Romerowi i ks. Adamowi Świątku. (Odpowiedzieli prezesowi z podziękowaniem pp. prezes Włodzimierz Kozłowski, prezes Artur Cielecki i Stanisław Bal.

Jednocześnie przez aklamacyę zamianowano członkiem honorowym towarzystwa arcyksięcia Karola Stefana z Żywca w uznaniu jego żyłności wobec naszego społeczeństwa, wobec popierania w administracji żywieckiej sił krajowych i znakomitego prowadzenia gospodarstwa. W motywach podniesiono że arcyks. Karol Stefan sam siebie uważa i uważał się także za obywatela kraju, w którym mieszka. Zaszczyc to dla nas wielki i dobry przykład a dla kraju korzyść.

Przystąpiono do spraw administracyjnych i udzielono komitetowi absolutoryum z rachunków za rok ubiegły.

Wycięgi konne w Krakowie.

Kraków 13. czerwca.

Wczorajszy pierwszy dzień wycięgów miał przebieg następujący:

I. Bieg otwarcia z płotami. Nagroda honorowa i 2,000 koron: 1. „Heimchen“ Mr. Lambertona. 2. „Perkal“ Bartoscha. 3. „Wiadomość“ K. Ostaszewskiego. Biegła 6 koni. Totalizator za 10 — 48. Jadący na „Sarkany“ mr. Paula Taugent spadł z konia i doznał cięższych obrażeń.

II. Nagroda Krakusa 2,000 k. 1. „Parthenia“ por. Schindlera. 2. „Standard“ J. Zangena. 3. „Doboka“ hr. A. Potockiego. Totalizator za 10 — 22. Biegła 5 koni.

III. Nagroda Rudawy 2,000 k. 1. „Reporter“ por. Schindlera. 2. „Bataan“ J. Zangena. 3. „Par-tauna“ por. Bogayaga. Totalizator za 10 — 25. Biegły 3 konie.

IV. Bieg sprzedażny dwulatk. Nagroda 1,800 k. 1. „Kitty“ por. Schindlera. 2. „Gyennant“ J. Zangena. Totalizator za 10 — 12, za 100 — 127. Biegły 2 konie.

V. Hr. Jana Tarnowskiego „Memorial“ Stakes. Nagroda 5,000 k. 1. „Gerda“ por. Schindlera. 2. „Bosko“ A. Draehera. Totalizator za 10 — 22, za 100 — 229. Biegły 2 konie.

VI. Nagroda austriackiego Jockey-klubu 2,000 kor. 1. „Norris“ por. Schindlera. 2. „Mr. Cook“ hr. O. Potockiego. 3. „Bezprotekyi“ K. Ostaszewskiego. Totalizator za 10 — 16, za 100 — 165. Biegły 3 konie.

VII. Wielkie krakowskie wiosenne Steeple Chase. Nagroda honorowa i 6,000 k. 1. „Gral“ P. Bartoscha. 2. „Licho bez szklarki“ K. Ostaszewskiego. Porucznik Eltr. który jechał na koniu Mr. Fielda „Hastmann“, po wzięciu głównej przeszkody spadł z konia. Totalizator za 10 — 60, za 100 — 604. Biegły 3 konie.

Z WARSZAWY

(Poeztą.)

— Warszawski korespondent *Dziennika poznańskiego* pisze: Nie przebrzmiało jeszcze echo słów wysoce urzędowych, z których wnioskować było można, że woła monarszą w Rosji jest, aby ofiary dobrowolne na cele wojenne były istotnie dobrowolne. Czytaliśmy wyraźnie, że urzędnicy państwowi nie mają nigdzie i na nikogo wywierać nacisku lub przymusu — zwłaszcza na ludzi biednych. Ale jak zawsze, wykonawcy tej woli nie zrozumieeli i nie chcieli jej zrozumieć. Woli monarszej nadają się przedwzyszkim drugo i trzeciorzędni jej wykonawcy. Mówimy o gubernatorach prowincjonalnych, naczelnikach powiatów, a głównie o komisarzach włościańskich. Ostatni zwłaszcza okazał choć w jak najwyższym stopniu swą bezwzględność gorliwość. A wiadomo, że zbytnia gorliwość prowadzi w prostej linii do nadużyć. Bo ta gorliwość jest niezem, innem, tylko karyerowiczowstwem.

Duchem podobnym natchnieni jeżdżą więc komisarze włościańscy od gminy do gminy i tu, powoławszy przed swój waplwy majestat wojska, stawiają doń wprost i bez ogródki żądanie, właścicieli rozkaz: gmina złoży w tej i w tej sumie ofiarę „dobrowolną“ na cele wojenne; w razie uchylenia się od składki, spadną na gminę jak najgorsze skutki. Steroryzowani chłopci podpisują, lub znoszą krzyżem akt ofiary dobrowolnej. Smiel-si tylko usiłują się targować, przypominając ciężki przedówek, z powodu ogólnego braku paszy i tak nieszczęśliwych żniw, jak zeszlono-czone. Targ rzadko się udaje. Bezprawie to, niezgodne z duchem ofiar samych, wbrew przeocinemu wyrażeniu woli carskiej, a przytem uosobiające jak najgorzej lud względem sprawy, jest powszechnem, prawie bezwyjątko-wym. W miastach i miasteczkach prowincjonalnych dzieje się to samo, tylko na inny sposób. Każdy starający się o konsens jakikolwiek, o dostawę, o wszystko, na co pozwolenie zależy od władzy, musi, tytułem składki dobrowolnej, złożyć coś na rachunek celów wojennych — inaczej konsensu nie dostanie. Pocięciem się można tem chyba, że bezprawa podobne dzieją się nie tylko u nas, ale w całym państwie.

Rugi psunkle.

Z Wrocławia telegrafują: Rząd wezwął wszystkich właścicieli kopali kopalni węgla, aby galicyjskich robotników z kopalni swych wydalili z wyjątkiem 20 robotników, którym pozwolono pozostać. Wszyscy mają być w najbliższym czasie wydaleni.

Telegramy i telefonematy.**Konkurencyja tow. przewozowych.**

Nowy Jork 13. czerwca. Z powodu zniżenia przez angielskie tow. przewozowe cen III. klasy na okrętach, powiększyła się emigracyja do tego stopnia, że władze preznaczone do osuwania na nią, przecięzione są pracą. Żywioly, których te władze dotychczas nie dopuszczały, napływają obecnie w zdwojonej ilości. Prawie połowa emigrantów nie może się wykazać dostatecznymi środkami materyalnymi i będzie zmuszona powrócić do Europy.

Lonja 13. czerwca. Linia Kunarda, aby konkurować z towarzystwami angielskimi, zniżyła ceny jazdy z Liverpoolu do Nowego Jorku albo do Bostonu na okrętach „Kampania” i „Luciana” na 5 funtów szterlingów, na okrętach „Umbria”, „Etruria”, „Ivernia” i „Saksonia” na 55 szylingów, na okrętach tegoż towarz. „Karpathia” i „Urania” na 50 szylingów. Nadto zniżone zostały ceny jazdy z Rotterdamu, Hamburga, Bremy i Antwerpii do Nowego Jorku albo do Bostonu na 3 funty szterlingów.

Sytuacya.

Wiedeń 13. czerwca. Pół urzędowa *Montags-Revue* donosi, że rada państwa będzie zwołana we wrześniu br. Gdyby doniesienie to było prawdziwe, otwiera się pytanie: A kiedy sejm? Bzdą przeciw przyczek zwołać sejm na wrzesień.

Traktat handlowy z Włochami.

Rzym 13. czerwca. Agencya Stefaniego donosi, że na 20. lub 21. bm. oczekują przybycia tu austro-węgierskich delegatów w sprawie odnowienia traktatu handlowego.

Buch w Chorwacyi.

Zagrzeb 13. czerwca. Wczoraj odbyło się tu wielkie zgromadzenie ludowe. Po burzliwej dyskusji uchwalono rezolucyę, domagającą się skarbowej samodzielności Chorwacyi a zwróceną przeciw ugodzie z Węgrami. W zgromadzeniu wzięły udział wszystkie opozycyjne stronnictwa.

Sejm pruski.

Berlin 13. czerwca. We wtorek dnia 14. bm. rozpocznie sejm pruski dyskusyę nad przedłożeniem kanalew, zaczynając od kanału berlińsko-szczecińskiego.

Macedonia.

Konstantynopol 13. czerwca. Wskutek ostatniej katastrofy z machiną piekielną, każdy pociąg otrzymuje eskortę z 10 żołnierzy, a przesyłki przed ich nadaniem rewiduje się o ile możności poza obrębem dworów.

Anglia w Tybecie.

London 13. czerwca. *Daily Mail* donosi z autentycznego źródła, że dobrze uzbrojeni Buriali z Mongolii i Syberyi pomagają Tybetańczykom w walce przeciw Anglikom.

Wiedeń 13. czerwca. Arcyksięż Fryderyk powrócił z Londynu.

Paryż 13. czerwca. Jak słychać jenerały francuski komisarz na wystawie w St. Louis, Lafarge, który miał pośredniczyć w sprawie Kartuzów, został telegraficznie powołany do Paryża.

Nowy Jork 13. czerwca. Amerykański okręt wojenny „Missouri” wyruszył do Gibraltaru.

London 13. czerwca. *Morning Post* donosi z Waszyngtonu: Rosya w nieoficyalny sposób zaprotowała przeciw wysłaniu silnej eskadry floty Stanów Zjednoczonych na wody perskie celem żądania wynagrodzenia za zniszczone misye amerykańskie, wynoszące 50,000 funtów szterlingów.

Wojna.

(Telegramy „Gazety Narodowej”.)

Petersburg 13. czerwca. Ros. Ag. tel. donosi. Krają pogłoski, że przed Portem Artura odbyła się wielka bitwa morska, podczas której dwa rosyjskie, a cztery japońskie wielkie okręty zatonęły. Dotychczas nie ma żadnego oficjalnego potwierdzenia.

London 13. czerwca. *Standard* donosi z Petersburga z dnia 11. czerwca. Słychać tam, że nadszedł telegram Skrydlowa według którego eskadra wladystocka 7. czerwca natrafila w oddaleniu 30 mil od Portu Artura na flotę japońską. Eskadra, przekonawszy się, że okręty z Portu Artura nie nadjeżdżają, cofnęła się i wróciła 10. czerwca do Władystocka.

Tokio 13. czerwca. Jenerał Oku donosi, że liczba zwlok rosyjskich żołnierzy, znalezionych w okolicy Naoszoa a pogrzebanych z honorami przez osobą japońską wojskową komisję, wynosi 10 oficerów i 664 żołnierzy. Oprócz tego przedtem już 30 przeszło poległych Rosyan Japończycy w okolicy walki pochowali.

London 13. czerwca. *Times* donosi z Tokio: Liczba Rosyan, znajdujących się w japońskich szpitalach, wynosi 546. W tej liczbie jest 19 oficerów.

London 13. czerwca. *Times* donosi z Tokio 11. bm: W pierwszym dniu subskrypcyi na drugą wewnętrzną pożyczkę japońską subskrybowano w miastach Tokio, Ozaka i Jokohama 86 milionów jenów. Cesarz sam subskrybował znów 20 milionów.

To i owo.**Początek powiaty.**

— A zatem, moje panie, powinniśmy zawsze witać postanikiem męża, wracającego do domu — temi słowami streszcza swój odczyt „O obowiązkach dobrej żony” wymowna prelegentka a zwracając się do słuchaczek, pyta:

— Może która z pań zechce wyłumać o budki takiego postępowania?

— Sarowa dama wstaje i tak rzecz wyłuszcza:

— Jest to najlepszy sposób przekonania się, czy mąż był w pijatyce.

Przyjaćiółki.

— Jak się bawiliś na weselu Feli?

— Wybornie!... Wybrał sobie, Fela miała ohydnie skrojoną suknię i wyglądała, jak poczwara!

Dział ekonomiczny.

β Sprawy naftowe. *Zeit* zaprzecza, jakoby rokowania między austro-węgierskimi rafineryami nafty z „Standard Oil Company” doprowadziły były do porozumienia. „Standard O. C.” zamierza wybudować rafinerię w Dziadziochach.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 13. czerwca. (Telegram *Gazety Narodowej*.) Zamknięcie giełdy o godzinie i minut 45 po południu. Akcyę austriackiego zakładu kredytowego 940-50, węgierskiego zakładu kredytowego 744-50, Anglo-banku 278-00, Unionbanku 519-00, Banku dla krajów kołonych 426-00, Banku wiedeńskiego 509-50, Bodenredita 924-00, galicyjskiego Banku hipotecznego 545-50, kolei państwowych 634-00, kolei południowej 78-50, tramwaju A. —, B. —, kolei Elbenthal 421-00, kolei północnej 5600, kolei czerniowieckiej 578-00, alpiny 405-50, Rima Marjany 434-00, praskiego towarzystwa żelaznego 1995, fabryki broni 475-00, tureckie tytoniowe 330-00, galicyjski kaspicki Towarzystwa naftowego 1035-50, obług węg. indyalmi 97-50, renta majowa 82-25, austriacka renta koronowa 99-20, węgierska renta koronowa 97-15, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99-05, 4-procentowe listy Banku krajowego 99-15, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 101-50, 5-procentowe komunale obligacye Banku krajowego 108-45, 4-procent listy Banku hipotecznego 99-50, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101-80, 6-procentowe listy Banku hipotecznego 112-50, 4-procentowe galicyjskie obligacye propinac. 99-85, 4-procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99-45, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97-50, losy tureckie 128-50, marki 117-97 ruble 252-85.

Paryż dnia 13. czerwca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 97-92 Maja 27-80.

Berlin dnia 13. czerwca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-30 (podług obliczenia procentowego). Spirytus —, Austriackie kredyty —, Disco. Comman-dit. —.

Frankfurt dnia 13. czerwca. Giełda zagraniczna. Austriackie kredyty 200-80, Kolej państwowa 900-50, Alpiny — 00, Disco 186-80, Laura 000-00.

Wiedeń dnia 13. czerwca. Onkier 21-45 do 21-50, (slabo). Nafta galicyjska — do —, spirytus 47-00 do 47-40.

Z rynków towarowych.

Wiedeń 13. czerwca. (Tel. wł.) Doniesienia z zagranicy i z Budapesztu nie dały itujejszej giełdzie żadnej podniety. Interesy w zastoju, tak że ceny wobec sobotnich niezmiennie. W Rumunii i Serbii, gdzie największa była posucha, spadł w sobotę deszcz. Prny kołcu giełda budapeszteńska zglosila slabe usposobienie, tak że przenies na pał dziennik z 9 koron spadła na 8-92 K.

Bank relacyjowy Lwowie. Dnia 13. czerwca 1904. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Walna koronowa Pasenia gotowa 8-75 do 9-50, pasenia nowa 7-25 do 7-50, żyto gotowe 8-20 do 8-40, nowa 5-25 do 5-50, owies obroczny gotowy 5-50 do 5-80, nowy 0-00 do 0-00, jęczmień pastewny 0-00 do 0-00, jęczmień browary 5-50 do 6-00, rzepak 8-50 do 9-00, rzepak nowy 0-00 do 0-00, groch pastewny 8-50 do 8-25, groch do gotowania 7-50 do 10-00, wyka 5-25 do 5-50, bobik 5-25 do 5-50, sarsa 4-00 do 4-20, kukurudza nowa 0-00 do 0-00, stara 6-10 do 6-80, chmiel za 56 kilo od 1-40 do 1-50, koniżyna czerwona 0-00 do 0-00, biała 0-00 do —, szwedzka — do —, tymotka 0-00 do 0-00.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 21-25 do 21-50 paritas Tarnopol eskontowany 14-00 do 14-25.

Wiedeń 13. czerwca. Kurs w koronach i po 50 klg. Pasenia 9-90 do 9-95, żyto 0-00 do 0-00, jęczmień 0-00 do 0-00, kukurudza 0-00 do 0-00, owies 0-00 do 0-00 rzepak 10-00 do 10-65.

Pogoda: piękna.

Budapest dnia 13. czerwca. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano prezencje na kwiecień 0-00 do 0-00 — na maj 0-00 — do 0-00 na październik 8-92 do 8-93, żyto na kwiecień — do —, na październik 6-78 do 6-74, owies na maj — do —, na październik 5-76 do 5-77, kukurudza — maj 0-00 do 0-00 na lipiec 5-20 do 5-21, na sierpień 5-31 do 5-32, rzepak na sierpień 10-45 do 10-55.

Oferty: mierna. Chęć kupna: słaba. Uosobienie: slabo. Stan powietrza: pięknie.

NADESLANE.

(Za tą rubryką Redakcyja nie odpowiada.)

DROBNE OGŁOSZENIA
p. 2 et. od wyrazu.

Bryndza
majowa góraska, odcień świeża po 4 k.
54 h. paczka 5 kg. Dwór Łapsza
Brzany.

Strzeloc kawaler, który ukończył
w Księstwie Poznańskim, obeznany z hodowią ba-
żantów i karp, obecnie przeszedł 2 lata w
miejscu, poszukuje odpowiedniego miejsca,
najchętniej jako pomocnik łowcy, od 1 pa-
dziernika 1904. Łaskawe zgłoszenia przy-
muje Józef Sasa, Turzno per Tauer, Wpr.
(Deutschland). 123

Taczki wyrabia **JAN WARTA** w
Makowie (Galicya). 48

Nowość!

Maszyna parowa odświeża i oczyszcza
poduszki pierzane najzupełniej po 30 ct
od 1 kilograma. Tylko 2 zł. kosztuje prze-
robienie materaców (za 3 poduszki). Dreli-
chy na materace metr po 50, 60, 80, 90,
i 1 zł. do 150. Największy wybór tylko
w specjalnej pracowni pocieli **Józefa**
Szustera, Lwów, ul. **Kopernika 5.**
315

Częścielowa 423
rozprzedaż stada

Jarcowieckiego
Hrabów Dzieduszyckich
w Jezupolu.

Dnia 11. lipca 1904 odbędzie się
w Jezupolu częściowa **rozprzedaż**
stada oryginalnego po sp. hr. Ju-
liuszu Dzieduszyckim z Jarcowiec.
Drogą lic tacy sprzedanych zos-
nie:

- 1 ogier pełnej krwi.
 - 9 matak pełnej krwi zrebnych
 - ze zrebiami,
 - 1 matka pełnej krwi (angielskiej)
 - zrebna i ze zrebiciem,
 - 7 młodych ogierków pełnej krwi,
 - 2 pary koni zarzęgowych,
 - 3 zrebniat (2-4 lat).
 - 20 sztuk młodzieży (półki arab.)
 - w wieku od 2-4 lat.
 - Hazem koni 45.
- Wszelkich bliższych szczegó-
ów udziela
Zarząd stada koni czystej
krwi oryginalnej w Jezu-
polu (Galicya).

Świeże 436
Ryby morskie
otrzymujemy w każdy czwartek:
Kabliony, Lupacze,
Lososie
po 40, 50 i 60 ct. za kilo,
i inne słashtne gatunki dostarczamy na
termin za wczesniejszym zamówieniem.
Przepisy sporządzania i cenniki dostar-
czamy gratis.

Rowery 400
wszelkie przybory dla kolaryz
poleca **najtańiej**
W. Łukasiewicz,
Lwów, Akademicka 26.

Mydło Schichta
Najlepsze, najwydatniejsze a tem samem najtańsze mydło bez wszelkich
szkodliwych domieszek.
„Jeleń“ Znaki ochronne: „Klucz“

Wszędzie do nabycia!
Kupujących uprasza się o zwrócenie uwagi na napis „Schicht“, który
się znajduje na każdej sztuce mydła jakoteż na jeden z powyższych
znaków ochronnych. 389

Ogłoszenie.
C. k. Rada szkolna krajowa poszukuje na umie-
szczenie kilku dalszych klas filii ek. gimnazjum Fran-
ciszka Józefa we Lwowie, pomieszczonej obecnie w
domu pod l. 1 przy ul. Sokoła, do wynajęcia od dnia
1. września b. r. czterech (4) obszernych sal szkol-
nych w jednej z realności położonych w tej ulicy lub
przynajmniej w jej pobliżu.
Czas trwania najmu co najmniej jednoroczny.
Szczegółowe oferty wraz z planem sytuacyjnym i
szkicami, które uwidoczniać winny potrzebne ewentu-
alne adaptacje i rekonstrukcje, celem uzyskania od-
powiednio obszernych ubikacji, wnosić należy najda-
lej do końca czerwca br. do ek. Rady szkolnej krajo-
wej (s. II), gdzie można też w godzinach urzędowych
zasięgnąć bliższych informacyj co do warunków najmu.
Lwów, dnia 10. czerwca 1904. 446

Do
Rybołówstwa
potrzebne 420
przyrządy
utrzymuje we wielkim wyborze na składzie
Alojzy Hübner,
we Lwowie, Rynek.

W każdej miejscowości
pragniemy oddać zastępstwo
bardzo korzystne
osobie godnej zaufania. Przedmiot bardzo
pokupny w każdym domu sprzedajny. Nie
potrzeba praktyki ani znajomości szczegó-
lonych, ni kapitału. Wiadomości bliższych
każdemu udzielamy bezpłatnie. — Adres:
Zastępstwo — Administracja „Gazety Nar.“
433

Patente
Patenty na wzory i marki och-
ronne dla wszystkich krajów wyrabia
Biuro patentowe inż. J. Fischera,
Wien I., Maximilianstrasse nr. 5. Ista. od r. 1877.

Otwarcie morskich kąpiel i ozerwca, słonych kąpiel z kołem maja.
Morskie kąpiele słone błotne 303
KOLBERG
Smyczkowa
orkiestra (32 muzykantów)
kapelmistrz muzyki wojsk. infanterji i artylerji
w Eichberger-Dessau — Wyjaśnienia i cenniki wysła Dyrek-
cya kąpielowa i przedsiębiorstwo związkowe niemieckich kąpiel morskich.
1903: jesiół kąpielowych 13.087. Przejazdnych 8160.

Jabłka **Świeże płynne** **Porzeczki**
Winogrona **owoce** **Borówki**
(na kurację winogronową) **Agrest**
Wiśnie
Pożywne **CERES** Obfite w cukier
i kaszące owocowy.
pragnienie.
Czereśnie **Gruszki**
Pozłomki **Maliny**
Truskawki **Jeżyny**
Ceres **Rinoltice**
Środki spożywcze Czechy
10 flaszek jabłeczniku w 1/10 ltr. 12 koron.
w 1/10 ltr. 10 koron. w 1/2 ltr. 19 k. 20 h.
Opłacone do każdej stacyi. Marka ochronna. Opłacone do każdej stacyi.

Kawiarnia Amerykańska
68 przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

Wyroby Tkackie!
z najlepsze przedziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to
Płótna białe zwykłej i przescleradowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczna,
Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barochany, Flaneli, Szewioty,
Płócenka kolorowe na Fartuszki, Sakienki, Bluzki itp. poleca po cenach
umiarkowanych 415
Tkalcia płócen i Skład wyszykowy
Michała Mięśowicza,
w Korczynie koło Krosna.
Proszę żądać cenników i próbek towaru!

Dobrowolna licytacya
34 sztuk koni i 10 wozów
gospodarskich 447
odbędzie się 15. czerwca 1904 w Czer-
wonogrodzie, o godzinie 10 rano, z powodu wy-
dzierżawienia tych dóbr. Stacya kolejowa Tu-
ste lub Zalesszczyki.

C. k. kolej państwowa.
Pociągi lokalne.
(Czas środkowo-europejski).
Odechodzą ze Lwowa:
do Brzechowic 7:10 rano, 9:30 i 11:45 przed południem, 1:05, 3:35, 5:05 po
południu, 7:05 i 8:17 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie), 11:10 w noc
każdej niedzieli
do Żółtkwi 11:10 wieczór (każdej niedzieli)
do Janowa 6:50 rano, 9:15 przed południem (od 1/5 do 30/9 włącznie), 1:35
po południu (od 15/5 do 31/8 włącznie i święta), 3:18 po po-
łudniu (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5:48 po południu
do Szczerca 1:45 po południu (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)
do Lubienia wielkiego 2:15 popołudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)
Przychodzą do Lwowa:
z Brzechowic 6:46, 8:05 rano, 12:30, 3:00 i 4:30 po południu, 6:00, 8:04 i 9:13
wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie).
z Janowa 8:20 rano, 1:16, 4:45 popołudniu, 9:25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włą-
cznie) i 10:10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)
ze Szczerca 9:25 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)
z Lubienia wielkiego 11:35 wieczór (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

DAMSKA PRACOWNIA
KRAWIECKA. 9436
Uwielbiam Szanowne Panie, że powróciłam z zagranicy
i wykonuję wszelkie kostiumy oraz suknie wizytowe na
sposób paryski, po bardzo niskich cenach; przy większych
zamówieniach jak np. wyprawach, daję odpowiedni opust.
Pracownia przy ul. Batorego l. 7.
O. GODLEWSKIEJ.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny
we Lwowie.

Filie:
w Krakowie,
w Czerniowcach,
w Tarnopolu.

Ekspozytury:
w Stanisławowie,
w Podwołoczyskach,
w Nowosielicy.

KANTOR WYMIANY

Kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe
uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do
pewnej i korzystnej

Lokacyi kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe
wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane
DEPOZYTY SCHOWKOWE
(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie**
a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.